

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

SZCZECIŃSKI

Poniedziałek
1.12.2025

Nr 278 (5735)
Nakład: 4.760 egz.

www.gs24.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Sprawdza ją, dlaczego tramwaj w czwartek wypadł z szyn i wbił się w róg kamienicy str. 4

Dom Ewy Braun w Pobierowie został wystawiony na sprzedaż str. 4

Co się stało z Justyną Kanicką? Młoda kobieta zaginęła prawie 20 lat temu str. 4

Nr ISSN 0137-9178

Nr indeksu 348-570



SPORTOWY24

Pogoń Szczecin raz jeszcze potwierdziła, że na wyjazdach ciężko jej zdobyć punkty **str. 12**



FOT. LUCYNA ANENOW/POLSKA PRESS

Jest wniosek o budowę drogi Kijewo-Zdunowo

Wniosek o wydanie zezwolenia na realizację inwestycji drogowej do wojewody jest już złożony. Roboty mogą zacząć się w trzecim kwartale przyszłego roku **str. 5**

Kraj
Prezydent Karol Nawrocki na wojence z rządem Donalda Tuska **str. 7**

Świat
Polityczne trzęsienie ziemi w Kijowie. Wołodymyr Zełenski reaguje **str. 8**

GRA TERAZ KAŻDY BĘDZIE MÓGŁ KUPIĆ KAWAŁEK NASZEGO MIASTA

Najlepsze miejsca Szczecina na planszy

Mariusz Parkitny
Szczecin

Szczecin na planszy jednej z najbardziej znanych gier planszowych. Wyjątkowa edycja powstała z okazji 80. urodzin miasta.

W tym roku Szczecin świętował 80-lecie przejęcia władzy przez polską administrację w mieście.

Swoje plansze w Monopoli mają już najbardziej znane miasta świata, na czele z Nowym Jorkiem, czy Tokio. W Polsce to m.in. Stargard, Katowice, Łódź, Bydgoszcz, czy Białystok. Teraz przyszła pora na Szczecin.

Na planszy jest kilkadziesiąt znanych szczecińskich nieruchomości, zabytków, znanych firm. To m.in. Wały Chrobrego (najdroższe na planszy), Willa Lentza, Jasne Błonia, Filharmo-

nia, stadion Pogoni, bulwary, budynek Politechniki Morskiej, czy PZM.

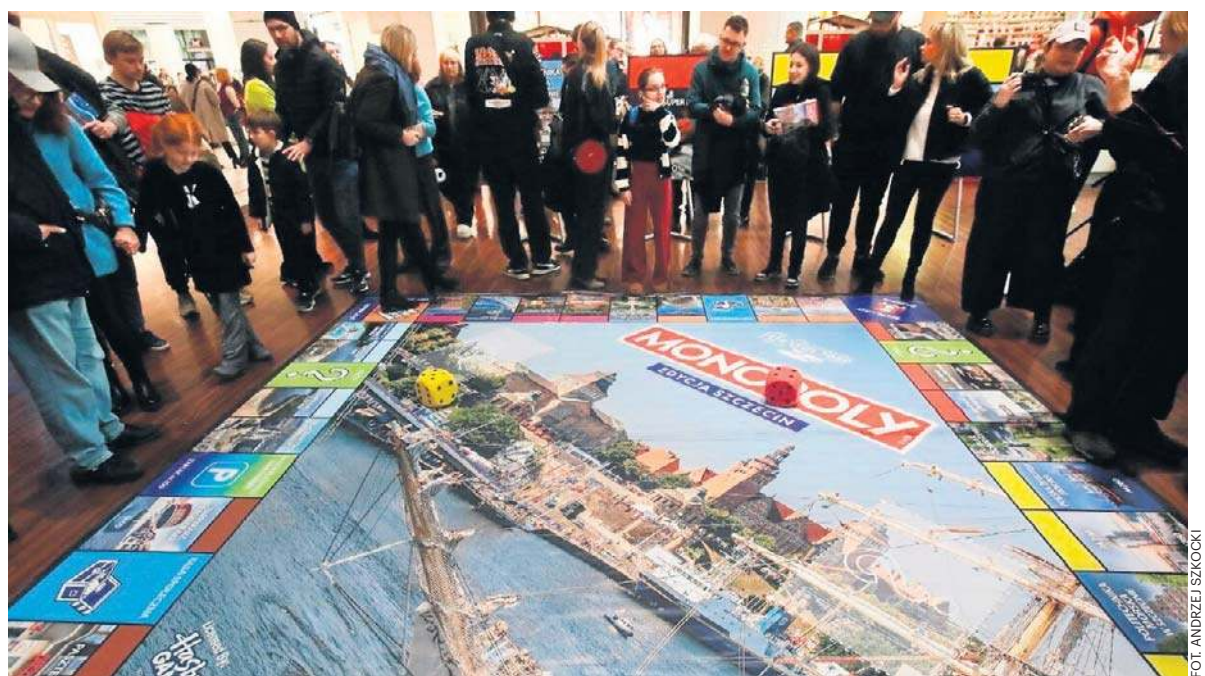
- Ta gra jest w całości poświęcona naszemu miastu. Chętnych do znalezienia się na planszy było więcej, ale liczba miejsc w grze jest ograniczona. Ale zebraliśmy tam ikony Szczecina, czy to pod względem architektonicznym, instytucjonalnym, czy jako podmioty gospodarcze. Ta gra to też przedmiot integracji, rozrywki, nauki, strategii. I fajnie, że to nie coś atrakcyjnego, tylko nasze szczecińskie miejsca - ocenił Michał Przepiera, zastępca prezydenta Szczecina.

- Bardzo się cieszymy, że Szczecin ma swoją edycję, a na planszy jest także Politechnika Morska. Jesteśmy wyższą uczelnią, która w przyszłym roku będzie obchodziła 80-lecie. Na stałe wpisała się w tradycję miasta - dodaje prof. Wojciech Ślaczka, rektor PM.

O tym, jak Morskie Centrum Nauki znalazło się na na planszy, opowiedział Przemysław Kowalewski, autor kryminałów i kierownik działu rozwoju MCN.

- Gdy pojawiła się informacja, że Szczecin będzie miał swoją edycję, powiedziałem sobie „W końcu!”. Poszedłem do szefa i powiedziałem, że musimy być w tym projekcie, bo spełniamy marzenia. Nie tylko dziecięce. Podczas dwóch ostatnich lat studiów, w każdy piątek były u mnie spotkania i graliśmy do trzeciej nad ranem. W końcu będziemy grali Szczecinem! Teraz obok pamiątek o Szczecinie, jak kubki, zawieszki, breloczki, pojawi się pewna opowieść, bo to co najczęściej zapamiętujemy, to emocja. A wierzę mi, że przy tej grze są emocje. Turyści będą więc wyjeżdżać od nas z emocjami - mówił.

Więcej www.gs24.pl



Prezentacja i odsłonięcie planszy Monopoli Szczecin odbyła się w sobotę w południe w CH Galaxy

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Jutro w naszej gazecie Strefa biznesu

- Na cmentarze wkracza... fotowoltaika. Czyli znicze „na słońce”
- Czy wystarczy węgla na cały sezon grzewczy w Polsce?

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

1 GRUDNIA POLSKA

1815
Car Rosji i król Polski Aleksander I Romanow mianował gen. Józefa Zajączka namiestnikiem Królestwa Polskiego oraz wydał ukaz wprowadzający nowy system monetarny, w którym 1 złoty polski był równy 30 groszom.

1857
Została uruchomiona latarnia Morska Świnoujście.

1918
Szachownica lotnicza stała się oznaką polskiego lotnictwa wojskowego.

1921
Przedsiębiorstwo Radjopol jako pierwsze w kraju rozpoczęło produkcję lamp elektrycznych.

1922
Na swym pierwszym posiedzeniu zebrał się Sejm I kadencji, który na swego marszałka wybrał Macieja Rataja.

1939
Okupacyjne władze niemieckie w Warszawie wydały rozporządzenie o noszeniu przez wszystkich Żydów opasek z Gwiazdą Dawida.

1944
Ukazało się pierwsze wydanie Polskiej Kroniki Filmowej.

1946
Powstała Szkoła Inżynierska w Szczecinie.

1968
Paprykarz szczeciński otrzymał znak jakości „Q”.

1970
Kazimierz Górski został selekcjonerem reprezentacji Polski w piłce nożnej.

1980
Władze ZSRR przekazały gen. Tadeuszowi Hupałowskiemu i gen. Franciszkowi Puchale plany inwazji na Polskę pod pretekstem manewrów Układu Warszawskiego.

ŚWIAT

1783
Jacques Alexandre Charles i Nicolas Robert odbyli drugi w historii wolny lot balonem i zarazem pierwszy przy użyciu balonu wypełnionego wodorem.

1898
Duńczyk Valdemar Poulsen otrzymał patent na pierwszy magnetofon.

1913
Ford Motor Company wprowadził pierwszą ruchomą linię montażową.

1953
Ukazało się pierwsze wydanie czasopisma „Playboy”.

Mira Suchodolska
Rozmowa

Z Piotrem Dudą, przewodniczącym NSZZ „Solidarność”

Już za niespełna miesiąc Wigilia, która po raz pierwszy będzie dniem wolnym od pracy. Cieszy się pan?

Cieszyć się to za dużo powiedziane. Będziemy się cieszyć dopiero wtedy, gdy zobaczymy, że ustawa przygotowana przez panią minister Agnieszkę Dziemianowicz-Bąk faktycznie działa, a trzecia niedziela handlowa – dodana w zamian za wolną Wigilię – naprawdę będzie wolna dla pracowników. Docierają do nas sygnały, że sklepy będą próbowały to obchodzić, zatrudniając pracowników w innych konfiguracjach lub przez inne podmioty. Zobaczymy w grudniu, kto faktycznie stanie wtedy na kasie, ale uważam, że wprowadzone rozwiązanie jest po prostu nieelegancie.

Myśmy o tym, aby zostawić tę kwestię w konfiguracji, która była: pracownicy handlu pracowali w Wigilię do godziny 14, a większość pracowników ten dzień i tak miała wolny od pracy. W firmach, w których działają związki zawodowe, można takie kwestie regulować w ramach układów zbiorowych. Teraz wychodzi na to, że pracownicy handlu, zamiast pracować w Wigilię do 14, dostaną kolejną niedzielę roboczą, podczas której będą pracować do 22 albo dłużej, choć, zgodnie z prawem, powinni mieć ją wolną.

Rozumiem, że przepisy prawa pracy zawierają postanowienia gwarantujące pracownikom zatrudnionym w niedzielę prawo do wolnej niedzieli od pracy co najmniej raz na 4 tygodnie. Jak pracodawcy mogą obejść zakaz pracy w tę trzecią niedzielę?

Oni mają głowy pełne pomysłów. Przerabialiśmy to przy ustawie o ograniczeniu handlu w niedzielę: sklepy zamieniały się w czytelnie, punkty medyczne i tym po-



FOT. ADAM JANKOWSKI

Piotr Duda: Uważam, że zasadnicza służba wojskowa powinna wciąż obowiązywać.

dobne. Nie mam wątpliwości, że i tym razem będą kombinować. Pytanie brzmi: kto będzie pracował w dużym markecie, skoro pracownicy powinni mieć wolne? Ludzie z zewnątrz, bez przeszkolenia? A może pracodawcy dokręcą śrubę grafikami? Dlatego uważam, że ta „wolna Wigilia” to bardziej zabieg polityczny niż rzeczywista pomoc. Kolejna ściema – podobnie jak 7-godzinny dzień pracy czy 4-dniowy tydzień pracy, które pojawiły się tylko na potrzeby kampanii prezydenckiej.

Może jest coś, z czego się Pan cieszy – np. wzrost płacy minimalnej?

Niestety nie. Podwyżka jest symboliczna, podobnie jak wzrost stawki godzinowej – o zaledwie 90 groszy. Z 30,50 zł w tym roku do 31,40 zł brutto w przyszłym. To nie jest wzrost ponad inflację – to tylko mało zabawna próba pokrycia części jej kosztów. Co gorsza, rząd nie podjął żadnych negocjacji w tej sprawie. Przedstawił propozycję i trzymał się jej do końca. Dialogu nie było. A mówimy o dwóch, może trzech milionach pracowników na minimalnym wynagrodzeniu.

Czy większe uprawnienia Państwowej Inspekcji Pracy mogą pomóc w pilnowaniu porządku na rynku pracy?

Trudno to ocenić, bo projekt nowelizacji zmienia się z tygodnia na tydzień. „Solidarność” od lat postuluje, aby inspektorzy pracy mogli administracyjnie przekształcać

umowy cywilnoprawne w umowy o pracę, gdy charakter pracy tego wymaga. Tymczasem w rządowych projektach raz decyduje o tym szeregowy inspektor pracy, raz okręgowy inspektor pracy, raz pojawiają się dodatkowe obostrzenia. Jeśli szeregowy inspektor pracy ma brać odpowiedzialność za konsekwencje ewentualnych przegranych procesów – nikt nie będzie takich decyzji podpisywał. To rozwiązanie papierowe, stworzone głównie po to, by pokazać Brukseli, że „coś robimy”. Tymczasem prawdziwym rozwiązaniem, z którego rząd się wycofał, miało być oskładkowanie wszystkich umów cywilnoprawnych – tak, jak zapisano to pierwotnie w KPO, w tzw. kamieniach milowych. Takie zmiany miały wejść w życie od 2026 r., co zagwarantował nam rząd premiera Morawieckiego. Rząd premiera Tuska ma na ten temat inne zdanie.

W takim razie jak, pana zdaniem, powinny wyglądać zmiany dotyczące PIP?

Inspektor pracy na miejscu kontroli powinien mieć realne narzędzia. Jeżeli widzi, że umowa cywilnoprawna ma znamiona umowy o pracę – powinien móc ją przekształcić. Nie można przetrzącać całej odpowiedzialności na inspektorów pracy albo blokować ich decyzji dodatkowymi szczegółami. Dziś każdy ciągnie w swoją stronę: pracodawcy protestują przeciw kontrolom, ministerstwa wprowadzają kolejne zmiany, a pracownicy często sami nie chcą przejść na umowę o pracę – bo boją się wyższych kosztów. A potem przychodzi emerytura i pojawia się problem: zbyt niski kapitał, głodowe świadczenia i żądania, żeby inni podatnicy zrzucali się na ich wyższą emeryturę. Mamy emerytalny system kapitałowy: ile sobie zgromadzisz, taką będziesz miał emeryturę, więc tym bardziej powinien być on szczelny.

Brakuje dziś dialogu społecznego?

W 100 procentach. Przykładem jest właśnie ta niby wolna Wigilia. Pani minister Dziemianowicz-Bąk w ogóle nie konsultowała ustawy ze stroną społeczną, mimo że była przewodniczącą Rady Dialogu Społecznego. Konsultacje odbyły się dopiero u pana prezydenta – z inicjatywy pałacu, nie ministerstwa. Tak samo było w przypadku projektu ustawy ws. obniżenia składki zdrowotnej dla przedsiębiorców, którą również konsultowaliśmy jako strona społeczna w pałacu prezydenckim. Podobnie dzieje się z nowelizacją ustawy o PIP. Dlatego wystąpiłem do ministra Macieja Berka, który ponoć ma zajmować się nadzorem nad wdrażaniem polityki rządu, o skierowanie projektu z powrotem do RDS. Bo dialog społeczny powinien być prowadzony właśnie tam – z udziałem rządu, związków zawodowych i pracodawców.

Żyjemy w niebezpiecznych czasach. Czy obowiązkowy pobór do wojska powinien wrócić?

Ja byłem w zasadniczej służbie wojskowej, mój syn był w zasadniczej służbie wojskowej. Dziwię się politykom, że obecnie jest ona zawieszona tylko po to, żeby przypodobać się młodszemu elektoratowi. Uważam, że zasadnicza służba wojskowa powinna wciąż obowiązywać. Przy czym nie mówię o dwóch latach, ale o 6–8 miesiącach – to rozsądny okres. Służba wojskowa daje młodym człowiekowi ważne umiejętności – jak chociażby posługiwanie się bronią czy udzielanie pomocy medycznej. Służba wojskowa podnosi kwalifikacje – wielu mężczyzn właśnie w wojsku zdobyło prawo jazdy. Daje też czas na odnalezienie się na rynku pracy. Same plusy. To jednak moja opinia jako obywatela Piotra Dudy, nie jako przewodniczącego „Solidarności”. Związki zawodowe wypowiedzą się, jeśli rząd je o to oficjalnie poprosi.

„Solidarność” wygrała proces o prawa majątkowe do logo związku. Dlaczego to takie ważne?

Bo po latach sąd jednoznacznie potwierdził, że autorskie prawa majątkowe do znaku graficznego „Solidarność” należą do związku – a nie do pana Jerzego Janiszewskiego (autora znaku – PAP). Wyrok jest prawomocny, co porządkuje bardzo wiele spraw. Teraz będziemy sprawdzać instytucje, firmy, producentów gadżetów, twórców filmów – wszystkich, którzy korzystają z logo bez zgody właściciela. Jeśli ktoś będzie używał znaku nielegalnie, sprawy będziemy kierować do sądu. Zależy nam na tym, żeby logo „Solidarności” wykorzystywane było w sposób zgodny z wartościami naszego związku.

Zbliża się nowy rok. Z jakimi postulatami NSZZ „Solidarność” wejdzie w 2026?

Najważniejsze, by zlikwidować deficyt dialogu społecznego – obecnie po prostu go nie ma. My jesteśmy merytorycznie przygotowani do rozmów, nawet trudnych rozmów, jesteśmy przygotowani nawet do trudnego kompromisu, ale musimy mieć po drugiej stronie partnera do negocjacji. Dlatego na posiedzeniu Komisji Krajowej, które odbędzie się 9 grudnia, prawdopodobnie powołamy Ogólnopolski Komitet Protestacyjny i przedstawimy listę postulatów. Jesteśmy przygotowani do trudnych rozmów i kompromisów, ale potrzebujemy partnera po stronie rządu.

A ten protest przeciwko czemu?

Problemy są w wielu branżach: ochrona zdrowia, Poczta Polska, PKP Cargo, kwestie Zielonego Ładu, ETS2 – lista jest długa. Jeśli rząd nie chce dialogu, trzeba go będzie wymusić. Ogólnie rzecz biorąc: dialog albo ulica.

PAP: Jakiego roku 2026 pan sobie życzy?

Żebyśmy mogli żyć normalnie: pracować godnie, zarabiać uczciwie, żyć bezpiecznie. A jednocześnie musimy przygotowywać się na najgorsze – bo jeśli ktoś chce pokoju, musi szykować się do wojny. Si vis pacem, para bellum. PAP

AKCJA CHARYTATYWNA

0311434824



Nawet archiwum X nie dało rady. Co się stało z Justyną Kanicką?

Mariusz Parkitny
Kamień Pomorski

Mimo zaangażowania najlepszych specjalistów i sprzętu, nie udało się ustalić losów Justyny Kanickiej. Studentka z Kamienia Pomorskiego zaginęła prawie 20 temu. Jej przyjaciele są przekonani, że mogła paść ofiarą ze strony bliskiej osoby.

Justyna Kanicka zaginęła na początku 2006 roku. Miała wtedy 23 lata. Pochodziła z Kamienia Pomorskiego, gdzie pracowała w banku. Weekendami studiowała w Szczecinie, a 13 stycznia 2006 miała wyjechać na zajęcia. Ostatnią osobą, która tego dnia widziała kobietę, jest jedna z sąsiadek, która poinformowała, że Justyna poszła w stronę ulicy Szczecińskiej i nikt jej wówczas nie towarzyszył. W nocy z piątku na sobotę (13-14 stycznia) brat oraz jedna z koleżanek zaginionej otrzymują sms-a przysłanego z jej numeru telefonu. Według nich treść wiadomości jest niepodobna do tych, które zazwyczaj pisała 23-latką. Wynika z niej, że zrywa kontakty z rodziną, ponieważ pokłóciła się z mamą i planuje wyjechać gdzieś daleko. Kolejną tajemniczą sprawą jest to, że z banku, w którym była zatrudniona Justyna, ginie niespodziewanie kilka tysięcy złotych. Rodzina bardzo szybko zgłosiła zaginięcie Justyny na policję. Pojawiło się wiele informacji o rzekomym pobycie kobiety w różnych

częściach świata, jednak żadnej ostatecznie nie udaje się potwierdzić.

Od tamtej pory prokuratura kilka razy wszczyniała śledztwo i umarzała. W 2022 r. postępowanie przejął Wydział Śledczy Prokuratury Okręgowej w Szczecinie i Archiwum X zachodniopomorskiej policji, czyli funkcjonariusze specjalnie szkoleni do rozwiązywania najtrudniejszych spraw.

- Postępowanie było prowadzone pod kątem pozbawienia wolności i zabójstwa. Nikomu nie postawiono zarzutów, w całym okresie prowadzenia postępowania od 2007 r. Postępowanie umorzono z powodu niewykrycia sprawcy - mówi nam prokurator Julia Szozda z Prokuratury Okręgowej w Szczecinie.

Decyzja rozczarowała przyjaciół Justyny, którzy od lat próbują na własną rękę ustalić prawdę. Podobnie uważa kilkoro autorów kryminalnych podcastów na YouTube.

- Dlaczego nie przesłuchano osoby, która została wytypowana na podejrzanego? Dlaczego nie odbyła się konfrontacja między osobami, które sprzedały telefon Justyny? Dlaczego nie przebadano wariografem kluczowych świadków? Kim jest autor komentarza, który twierdził, że ciało Justyny zostało rozczłonkowane - pytają.

Prokuratura zapewnia, że śledztwo było prowadzone profesjonalnie, ale spodziewa się, że uprawnieni po raz kolejny zajął się na decyzję o umorzeniu.

TRZCIŃSKO ZDRÓJ

Śnięte ryby pojawiły się w Jeziorze Strzeszowskim koło Trzcińska-Zdroju. Informację o możliwym zanieczyszczeniu przekazał do Kryzysowego Punktu Kontaktowego RZGW Szczecin sołtys Strzeszewa. Pracownicy Nadzoru Wodnego w Gryfinie potwierdzają, że w okolicy strefy skażenia wyczuwalny jest zapach chemikaliów. Na miejscu pracują służby - Wody Polskie, strażacy oraz policja. **JASZ**



FOT. WODY POLSKIE

DYŻURNY GŁOSU
Leszek Wójcik,
tel. 500 325 110

Na naszych Czytelników czekamy w redakcji Głosu Szczecińskiego w Szczecinie przy al. Niepodległości 26/U1 oraz pod adresem: alarm@gs24.pl

Raport ma być w tym tygodniu

Mariusz Parkitny
Szczecin

Polisa Tramwajów Szczecińskich pokryje koszty remontu kamienicy, w którą w czwartek rano uderzył tramwaj. Przyczyny niebezpiecznego zdarzenia mają być znane w ciągu kilku dni.

Przypomnijmy. W czwartek ok. godz. 10 tramwaj linii 11 tuż za zakrętem z ulicy Dubois w Parkowej wypadł z szyn i z dużą siłą uderzył w ścianę frontową kamienicy. Uszkodzona jest brama wejściowa, okno mieszkania oraz ściana, za którą jest zwierzęcy fryzjer. Jedna osoba, pasażerka tramwaju, została ranna.

Spółka Tramwaje Szczecińskie wszczęła postępowanie mające na celu ustalenie przyczyn wykoślenia. Wstępnie wykluczono, że do zdarzenia doszło ze względu na stan torowiska.

Ta informacja wywołała sporo reakcji w mediach społecznościowych. Pojawiło się wiele komentarzy, w których krytykowano tak szybkie wykluczenie jednej z możliwych przyczyn, gdyż torowiska w tej części miasta faktycznie są w złym stanie.

- Raport z przyczyn zdarzenia ma być gotowy w przyszłym tygodniu - wyjaśnia Wojciech Jachim z Tramwajów Szczecińskich.

Jak dodaje, polisa TS pokryje koszty napraw, które mogą sięgnąć nawet kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Jeszcze w czwartek miejsca uszkodzeń zostały zabezpieczone, a w kilku miejscach poja-



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Tramwaj wypadł z szyn i przejechał w poprzek jezdni, wjechał na chodnik i z dużą siłą uderzył w ścianę frontową kamienicy

wyły się drążki rozporowe. Wejście do bramy jest zamknięte dla mieszkańców. Muszą korzystać z wejścia od podwórka.

Motorniczy „11” ma dwuletni staż w prowadzeniu tramwajów. Mimo silnego uderzenia, nic mu się nie stało. W piątek miał dzień wolny. Był trzeźwy. Wstępne badania pod kątem narkotykowym, nie wykazało, aby był pod wpływem środków odurzających.

- Test, który został wykonany na miejscu pokazał wynik negatywny jeżeli chodzi o zawartość narkotyków. Dalej czekamy na wyniki z krwi - wyjaśnia nadkom. Anna Gembala ze szczecińskiej policji.

W piątek w okolicach torowiska pojawił się znak ograniczający prędkość do 10 km/h. Tram-



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Tak teraz wygląda kamienica na Parkowej po zderzeniu z tramwajem. Nie wiadomo, kiedy remont się zacznie

waj, zanim uderzył w budynek, przejechał przez chodnik.

- Nas szczęście nikt wtedy tamtędy nie szedł, a to dość ruchliwe miejsce - mówi jeden z mieszkańców.

Mieszkańca, w którego okno wbił się tramwaj nie było w domu. Koszmar przeżyli właściciele sklepu, byli w środku, gdy tramwaj wybił dziurę w ścianie. Usłyszeli huk, nicim się nie stało.

Ten dom w Pobierowie należał ponoć do żony Adolfa Hitlera

Marek Jaszczynski
Pobierowo

W Pobierowie wystawiono na sprzedaż nieruchomość, która od lat budzi emocje i kontrowersje. Dom miał należeć do Evy Braun, partnerki, a pod koniec życia żony Adolfa Hitlera.

- To propozycja dla kolekcjonerów, miłośników unikatowych nieruchomości oraz osób szukających czegoś, co zdarza się tylko raz w życiu - zachwala sprzedawca.

Budynek powstał w latach 30. XX wieku. Według niektórych przekazów w kolejnej dekadzie miała tu zamieszkiwać Eva Braun, a obiekt miał być strzeżony przez wojsko. Ile jednak kryje się w tym prawdy?

Dom mógł być prezentem dla „najważniejszej kobiety III Rzeszy”. Od 1936 roku mieszkała w Berghofie - oficjalnej rezydencji Hitlera w Alpach Salzburskich. Podczas wojny dyktator udostępnił rodzinie Braunów rządowy samolot, co umożliwiało jej podróże po Niemczech, a nawet do Włoch

i Francji. Czy odwiedzała również Pobierowo? Na to brak jednoznacznych dowodów.

Nieruchomość to klasyczna, ceglana konstrukcja typowa dla willi i pensjonatów zamożnych rodzin przed II wojną światową. Dom ma drewniany strop z ręcznie heblowanych belek (sosna lub modrzew), oryginalną posadzkę z płytek kamionkowych w czarno-białą szachownicę - w latach 30. byłto symbol elegancji i higieny, murowany kominek z łukowym obramowaniem oraz częściowe podpiwniczenie. To



FOT. LIS POLNISCHE IMMOBILIEN SP. Z O.O.

Obiekt stoi zaledwie 50 metrów od plaży. Cena nie odstraszy zapewne kolekcjonerów: to 1 milion euro

dowód, że willę zaprojektowano jako całoroczną rezydencję, a nie tylko sezonowe letnisko.

Budynek wymaga generalnego remontu. Według biura nieruchomości profesjonalna renowacja mogłaby przywrócić mu dawny urok.

Właściciele wskazują, że posiadłość idealnie nadaje się na ekskluzywny dom wakacyjny, butikowy pensjonat lub prywatną rezydencję z klimatem dwudziestolecia międzywojennego.

© P

Kto ozdobi Łasztownię? Sześć firm w grze o murale na szybach windowych

Marek Jaszczyński
Szczecin

Aż sześć firm zgłosiło się do przetargu na artystyczną aranżację przystanku kolejowym Szczecin Łasztownia. Niedawno otwarto oferty - ich rozpiętość cenowa jest bardzo duża.

- 27 listopada otworzyliśmy oferty w przetargu na artystyczną aranżację szybów windowych przystanku Szczecin Łasztownia - informuje SSOM.

Zamawiający przeznaczył na realizację tego zadania kwotę 61 258 zł brutto. Rozstrzał cenowy w złożonych ofertach jest znaczący i pokazuje różne podejścia do wyceny prac artystycznych i technicznych. Najkorzystniejszą

cenowo ofertę złożyła firma MORE ARTE MARTA KOSTIV z Warszawy, wyceniając prace na 29 000,00 zł. Na drugim biegunie znalazła się oferta IN-NOFOL Sp. z o.o. z Łańcuta opiewająca na 128 500,00 zł.

Pozostałe oferty (m.in. Wal-lart Sp. z o.o., Kolorart, Fundacja „Anielskie Serce”, Wakeup Marcin Budziński) oscylują w granicach od ok. 36 tys. zł do 55 tys. zł.

Teraz komisja przetargowa przystąpi do weryfikacji ofert. Przypomnijmy, że zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, kluczowa będzie nie tylko cena, ale również estetyka i spójność koncepcji z wizją SKM.

Jak zapowiada SSOM, projekt ma charakter pilotażowy. ©©



FOT. MAREK JASZCZYŃSKI

Miejsce wybrano nieprzypadkowo. Przystanek znajduje się w jednej z najszybciej rozwijających się części miasta

Projekt S10 dopięty. Mamy odcinek z Kijewa do Zdunowa



FOT. GDDKiA

Nowa droga rozpocznie się od węzła drogowego Szczecin Kijewo z autostradą A6, a zakończy na połączeniu z istniejącą S10 za granicą Szczecina

Marek Jaszczyński
Region

Złożono wniosek o wydanie decyzji ZRID dla odcinka drogi ekspresowej S10 Szczecin Kijewo - Szczecin Zdunowo. To ostatni z siedmiu fragmentów trasy między Szczecinem a Wałczem, dla którego zakończono prace projektowe i można rozpocząć procedury poprzedzające roboty budowlane.

Umowę o wartości 204 mln zł podpisano pod koniec stycznia. Wykonawca, firma Budimex, w kontraktowym terminie 10 miesięcy przygotował projekt budowlany, co umożliwiło złożenie wniosku do Wojewody Zachodniopomorskiego. Procedury administracyjne potrwać kilka miesięcy. Po uzyskaniu

decyzji ZRID rozpoczną się roboty oraz postępowania odszkodowawcze dotyczące nieruchomości przejętych pod drogę.

Pierwszych prac w terenie można spodziewać się w III kwartale przyszłego roku. Budowa potrwa 22 miesiące, z wyłączeniem okresów zimowych od 16 grudnia do 15 marca. Zakończenie inwestycji przewidziano na koniec 2028 roku.

Ekspresowy wjazd do Szczecina

- Inwestycja obejmuje budowę odcinka S10 o długości 4,4 km omijającego od północy szczecińskie osiedle Płonia - wyjaśnia Mateusz Grzeszczuk, rzecznik szczecińskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. - Trasa pozwoli na wyprowadzenie

transzytu z obszaru zabudowanego na terenie miasta Szczecin. Jest tam zlokalizowanych wiele przejść dla pieszych oraz kilka skrzyżowań. Przy jednym z nich, z ulicą Tomasza Żuka prowadzącą do Zdunowa, ze względu na wiele wypadków i kolizji kilka lat temu Inspekcja Transportu Drogowego ustawiła fotoradar.

Projekt przewiduje budowę dwóch węzłów drogowych: Szczecin Zdunowo i Szczecin Płonia, a także dwóch górnych przejść dla zwierząt. Powstanie również nowy most na rzece Płonia, pełniący dodatkowo funkcję przejścia dla zwierząt.

Część większej układanki S10

Odcinek Szczecin Kijewo - Szczecin Zdunowo to jeden z siedmiu fragmentów S10 re-

alizowanych między Szczecinem a Wałczem, łącznie obejmujących około 100 km dwujezdniowej trasy. Pozostałe odcinki są już w procedurze uzyskiwania ZRID, a pierwsze decyzje mogą zostać wydane jeszcze w tym roku. Równolegle trwa realizacja odcinka S10 Wałcz - Piła w województwie wielkopolskim.

Nowa droga ekspresowa S10 będzie omijała miejscowości, przez które przebiega obecna DK10, między innymi Suchań, Recz, Kalisz Pomorski i Mirosławiec. Na węźle Piła Północ - przyszłym połączeniu S10 i S11 - zakończy się odcinek Szczecin - Piła. Na trasie przewidziano budowę jedenastu węzłów drogowych. Powstanie też pięć par Miejsc Obsługi Podróżnych i dwa Obwody Utrzymywania Drogi.

MATERIAL INFORMACYJNY ORANGE

0011429840

Zrób prezent sobie i innym! Wyjątkowa oferta świąteczna Orange z bonami – nawet na 1000 zł – na sprzęty

Najlepsze prezenty to takie, które cieszą innych. Gwiazdkowa promocja od Orange to idealny sposób, aby zaopatrzyć się w usługi niezbędne do domu, nauki, pracy i połączyć je z odbiorem voucherów na upominki dla bliskich. Można przy tym sporo zaoszczędzić.

Teraz przy zakupie światłowodu w Orange abonament przez 6 miesięcy będzie wynosił 0 zł, a dodatkowo otrzymasz bon prezentowy o wartości 500 lub 1000 zł – do wykorzystania na zakupy w sklepie Orange. Można w ten sposób już napełnić worek Mikołaja – omijając korki, tłupy w sklepach, oszczędzając czas i pieniądze. Jeśli natomiast zastanawiasz się nad abonamentem na telefon komórkowy, nie przegap superkorzystnej okazji z drugim smartfonem za złotówkę i z kolejnym abonamentem tańszym nawet o połowę.

Najszybszy światłowód przez pół roku za 0 zł i bon w prezencie

Światłowód to bez wątpienia najpewniejsza metoda połączenia z internetem. Warto dodać, że według rankingu szybkości internetu w Polsce w 2024 i od początku 2025 r., opracowanego przez SpeedTest.pl, Orange zwyciężył w kategoriach najszybszego internetu światłowodowego.

Klienci, którzy zdecydują się na ofertę Orange Światłowód z prędkością do 8 Gb/s, zyskają 6 miesięcy abonamentu za 0 zł oraz otrzymają bon świąteczny o wartości 1000 zł do wykorzystania na zakupy w salonach i sklepie internetowym operatora. Ta najszybsza opcja Orange Światłowodu jest już dostępna w 50 polskich miastach.

Jeśli do twojego miejsca zamieszkania nie dotarł jeszcze internet 8 Gb/s, nie martw się – czekają na Cie-

bie inne świąteczne oferty. Decydując się na światłowód z prędkością do 2 Gb/s, również otrzymasz 6 miesięcy abonamentu gratis, a dodatkowo bon o wartości 500 zł. Natomiast dla prędkości do 600, do 900 Mb/s i do 1 Gb/s Orange proponuje 3 miesiące z abonamentem 0 zł i również bon o wartości 500 zł.

Wybierając światłowód w Orange, nie tylko uwolnisz się na kilka miesięcy od opłaty abonamentowej, ale dodatkowo zyskasz możliwość kupna atrakcyjnych prezentów. Bony prezentowe od Orange można wykorzystać podczas dowolnych zakupów w salonach lub sklepie internetowym operatora. A wybór jest niemały – od smartfonów po sprzęt RTV i AGD, laptopy, zegarki, tablety, telewizory, słuchawki, liczne gadżety czy akcesoria gamingowe.

Z promocji skorzystać mogą nowi klienci światłowo-

du, którzy podpiszą umowę na 24 miesiące (szczegóły: www.orange.pl/swiatlowod).

Drugi smartfon za złotówkę, kolejne numery 50% taniej

Orange przygotowało też ofertę dla osób zainteresowanych abonamentem na usługi mobilne. Przy podpisaniu umowy na 24 miesiące na Plan M lub L klienci indywidualni mogą na być premierowy smartfon motorola edge 70 5G 12/512 GB (w umowie na 36 rat) i otrzymać za złotówkę drugi smartfon – motorolę moto g35 5G 8/128 GB. Jeśli nowy smartfon to prezent, na który czeka ktoś z twoich bliskich – nie możesz przegapić tej okazji!

Na klientów czekają także inne świąteczne duety z drugim smartfonem za 1 zł:

- motorola moto g86 5G power 12/256 GB motorola moto g06 power 4/64 GB;
- Xiaomi Redmi Note 14 Pro 5G 8/256 GB Xiaomi Redmi 15C 5G 4/128 GB;

- HONOR Magic7 Lite 5G 8/256 GB HONOR X5c Plus 4/64 GB.

Pamiętaj, że zamawiając kolejne mobilne usługi abonamentowe w Planie M lub L na 24 mies., za każdy następny numer, dobrany w ramach tego samego planu, zapłacisz 50% mniej niż za pierwszy numer. Za drugi, trzeci i kolejny numer abonament wynosić będzie więc od 37,50 zł/mies. z rabatami w Planie M i od 47,50 zł/mies. z rabatami w Planie L. Korzystaj z akcji Rodzinne numery za połowę ceny, bo to się opłaca!

Oferta dla firm - nowoczesna i bezpieczna

Orange nie zapomina o klientach biznesowych. Przedsiębiorcy, którzy zdecydują się na dwa Plany Firmowe L i S oraz bezprzewodowy Internet Biurowy 5G, otrzymają rabat za połączenie usług w wysokości 35%! Wszystkie usługi, zawarte w pakiecie, chronią

przed zagrożeniami cybernetycznymi w sieci chroni CyberTarcza – do bezpłatnego odebrania w aplikacji Mój Orange. Na klientów aktywujących nowy Plan Firmowy L czeka dodatkowo rabat w wysokości 10 zł VAT/mies. na cały okres trwania umowy.

Firmy również mają możliwość skorzystania z promocji z drugim telefonem za złotówkę, a ponadto z okazji oferty na Internet Firmowy ze światłowodem i usługami dodatkowymi (m.in. wsparcie IT, stały adres IP czy backup danych) nawet przez 12 miesięcy za 0 zł.

Szczegóły wszystkich promocji dostępne są na orange.pl, na infolinii i w salonach operatora.

Warto już wcześniej pomyśleć o świętach, prezentach, by potem mieć więcej czasu, spokoju na przygotowania do Bożego Narodzenia, czy po prostu sobie odpocząć.

Zabiła męża, działała ze szczególnym okrucieństwem

Andrzej Płes
a.ples@nowiny24.pl

Sąd Okręgowy w Tarnobrzegu zdecydował, że 54-letnia mieszkanka Niska ma spędzić w zakładzie karnym 15 lat. Śledczy uznali, że działała ze szczególnym okrucieństwem.

Z pozoru uchodzili za zgodne małżeństwo. Kolejne ustalenia policji i prokuratury wskazywały jednak, że w małżeństwie nierzadko dochodziło między małżonkami do konfliktów. Świadkowie potwierdzali, że w rodzinie dochodziło do przypadków nadużywania alkoholu, a Ryszard dopuszczał się przemocy wobec żony.

Do apogeum sporów doszło 1 lipca 2023 r., kiedy we-

zwany na posesję w Nisku zespół ratownictwa medycznego zastał na podwórku Ryszarda P. z rozległymi poparzeniami ciała i w stanie skrajnie zagrożającym jego życie. Pacjent, 53-letni elektryk, natychmiast trafił do szpitala, w którym zmarł po pięciu dniach.

Agnieszka P. po zdarzeniu odwiedzała męża w szpitalu, od początku utrzymywała, że doszło do nieszczęśliwego wypadku: Ryszard napełniał w kosiarce spalinowej zbiornik na benzynę, doszło do zapłonu, w wyniku którego mężczyzna doznał obrażeń.

Śledczy szybko wykluczyli tę wersję wydarzeń, choć sam poszkodowany do ostatniej chwili miał podtrzymywać tę wersję. Dowody wskazywały jednak, że to nie mógł być wy-



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Wyrok 15 lat pozbawienia wolności nie jest prawomocny, jednak skazana pozostaje w tymczasowym areszcie

padek, raczej efekt celowego działania. Dwa tygodnie od tragicznego zdarzenia Agnieszka P. została zatrzymana, postawiono jej zarzuty zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem, zebrany materiał dowodowy pozwolił na postawienie Agnieszki P. przez sąd.

- Z ustaleń śledztwa wynika, że oskarżona działając ze szczególnym okrucieństwem, oblała swojego męża łatwopalną substancją po czym podpaliła za pomocą zapalnika, wskutek czego pokrzywdzony doznał rozległych oparzeń ciała, w wyniku których zmarł - precyzuje Andrzej Dubiel, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Tarnobrzegu. - Agnieszka P., zarówno na etapie postępowania przygotowawczego, jak również przez

sądem, nie przyznała się do zarzucanego jej czynu.

Biegli sądowi z zakresu psychiatrii orzekli, że nie ma medycznych przeszkód, by kobieta mogła odpowiadać przed sądem. Aktu oskarżenia, zeznań świadków wysłuchiwała w milczeniu. Wyrok 15 lat pozbawienia wolności nie jest prawomocny, jednak skazana pozostaje w tymczasowym areszcie.

- Prokuratura Okręgowa w Tarnobrzegu wystąpiła do sądu z wnioskiem o sporządzenie jego uzasadnienia - zastrzega prokurator Dubiel. - Po zapoznaniu się z pisemnymi motywami wyroku odnoszącymi się do wymiaru kary, prokurator podejmie decyzję w zakresie jego ewentualnego zaskarżenia.

© P

REKLAMA

0011439203

WYCIĄG Z OGŁOSZEŃ

na sprzedaż nieruchomości gruntowych
stanowiących własność Powiatu Pyrzyckiego

1. Nieruchomość gruntowa, oznaczona w ewidencji gruntów jako działka nr 122/7 o pow. 0,1024 ha położona w obrębie **Pyrzyce 12** wraz z udziałem 1/14 części w działce nr 122/12 o pow. całkowitej 0,1494 ha, stanowiącej drogę wewnętrzną. Dla nieruchomości prowadzone są Księgi Wieczyste Nr SZ2T/00027585/9 i SZ2T/00038777/2.

Cena nieruchomości: 72.800,00 zł

Wadium: 11.000,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 19 stycznia 2026 r. w siedzibie Starostwa Powiatowego w Pyrzycach przy ul. Lipiańskiej 4, w sali nr 209 o godzinie 10⁰⁰.

2. Nieruchomość gruntowa, oznaczona w ewidencji gruntów jako działka nr 122/6 o pow. 0,1047 ha położona w obrębie **Pyrzyce 12** wraz z udziałem 1/14 części w działce nr 122/12 o pow. całkowitej 0,1494 ha, stanowiącej drogę wewnętrzną. Dla nieruchomości prowadzone są Księgi Wieczyste Nr SZ2T/00027585/9 i SZ2T/00038777/2.

Cena nieruchomości: 74.240,00 zł

Wadium: 11.200,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 19 stycznia 2026 r. w siedzibie Starostwa Powiatowego w Pyrzycach przy ul. Lipiańskiej 4, w sali nr 209 o godzinie 9⁰⁰.

Do wycycytowanej ceny sprzedaży zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%

Szczegółowe informacje można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Pyrzycach Wydział Gospodarki Nieruchomościami, ul. Głowackiego 22 lub telefonicznie pod nr 918811384 w godzinach od 7⁰⁰ do 15⁰⁰.

Ogłoszenia o przetargach podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Pyrzycach.

Pełna treść ogłoszeń dostępna jest na stronie internetowej www.pyrzyce.pl

REKLAMA

0011439240

WYCIĄG Z OGŁOSZEŃ

na sprzedaż nieruchomości gruntowych
stanowiących własność Powiatu Pyrzyckiego

1. Nieruchomość gruntowa, oznaczona w ewidencji gruntów jako działka nr 122/15 o pow. 0,1005 ha położona w obrębie **Pyrzyce 12** wraz z udziałem 1/14 części w działce nr 122/12 o pow. całkowitej 0,1494 ha, stanowiącej drogę wewnętrzną. Dla nieruchomości prowadzone są Księgi Wieczyste Nr SZ2T/00027585/9 i SZ2T/00038777/2.

Cena nieruchomości: 78.800,00 zł

Wadium: 11.900,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 16 stycznia 2026 r. w siedzibie Starostwa Powiatowego w Pyrzycach przy ul. Lipiańskiej 4, w sali nr 209 o godzinie 10⁰⁰.

2. Nieruchomość gruntowa, oznaczona w ewidencji gruntów jako działka nr 122/16 o pow. 0,1000 ha położona w obrębie **Pyrzyce 12** wraz z udziałem 1/14 części w działce nr 122/12 o pow. całkowitej 0,1494 ha, stanowiącej drogę wewnętrzną. Dla nieruchomości prowadzone są Księgi Wieczyste Nr SZ2T/00027585/9 i SZ2T/00038777/2.

Cena nieruchomości: 78.480,00 zł

Wadium: 11.800,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 16 stycznia 2026 r. w siedzibie Starostwa Powiatowego w Pyrzycach przy ul. Lipiańskiej 4, w sali nr 209 o godzinie 9⁰⁰.

Do wycycytowanej ceny sprzedaży zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%

Szczegółowe informacje można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Pyrzycach Wydział Gospodarki Nieruchomościami, ul. Głowackiego 22 lub telefonicznie pod nr 918811384 w godzinach od 7⁰⁰ do 15⁰⁰.

Ogłoszenia o przetargach podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Pyrzycach.

Pełna treść ogłoszeń dostępna jest na stronie internetowej www.pyrzyce.pl

REKLAMA

0011440777

Burmistrz Dziwnowa

informuje,
że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Dziwnowie
wywieszony został
wykaz nieruchomości
przeznaczonych do dzierżawy,
stanowiący załącznik do zarządzenia
numer IX/231/2025
z dnia 27.11.2025 r.

AUTOREKLAMA



Piąta strona świata

stronapodrozy.pl

REKLAMA

0011442179

Zarząd Powiatu Pyrzyckiego

informuje

stosownie do art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.

o gospodarce nieruchomościami

(t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145, z późn. zm.)

o wywieszeniu w dniu 1 grudnia 2025 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Pyrzycach przy ul. Lipiańskiej 4 wykazu nieruchomości Powiatu Pyrzyckiego przeznaczonej do oddania w użyczenie.

Wykaz dotyczy pomieszczenia nr 402 o powierzchni 35,50 m² oraz części pomieszczenia nr 403 o pow. 20,70 m², znajdującego się na trzeciej kondygnacji budynku przy ul. Młodych Techników 5a w Pyrzycach, zlokalizowanym na działce oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako nr 7/9 obręb 0012 miasta Pyrzyce, stanowiącej własność Powiatu Pyrzyckiego w udziale 684/1000.

Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta nr SZ2T/00031721/6.

Wykaz dostępny jest na stronie internetowej www.pyrzyce.pl.

AUTOREKLAMA

0011430402

Jesień

to dobry czas na odkrywanie

- Podróż po miastach
- Smaki kulinarne regionu
- Weekend w SPA i termach
- Aktywny wypoczynek
- Jeszcze jedna historia

stronapodrozy.pl/przewodnik

POLSKA i ŚWIAT

WARSZAWA

Od czasu ciężkiej recesji z początku lat 90. Polska rozwija się nieustannie, zwrot „cud gospodarczy” wydaje się uzasadniony – stwierdził brytyjski dziennik „The Times” w sobotnim tekście. „Ten cud to ciężka praca milionów Polek i Polaków” – skomentował premier Donald Tusk w serwisie społecznościowym. Dziennik podkreśla, że Polska pozostała wierna założeniom reform i doprowadziła do końca prywatyzację.

”

Polska nie będzie brała udziału w kupczeniu ukraińskimi ziemiami, my będziemy takie rzeczy recenzować, a nie je żyrować

Radosław Sikorski szef MSZ

Prezydent Karol Nawrocki na wojence z rządem

Dorota Kowalska
Warszawa

Okazuje się, że prezydent nie tylko zablokował awanse ponad stu funkcjonariuszy i żołnierzy ABW oraz SKW, ale nie podpisał wniosków o odznaczenia, także dla tych, którzy walczą z dywersją.

Jedni mówią: małostkowość, inni: dziecinada. Prezydent Nawrocki chce dyktować warunki ekipie Donalda Tuska, a najlepiej samemu rządzić.

W połowie listopada Pałac Prezydencki zablokował awanse ponad 100 funkcjonariuszy i żołnierzy ABW oraz SKW. Pretekstem miała być odmowa stawienia się u głowy państwa przez szefów służb specjalnych.

Krótko po tej decyzji RMF FM nieoficjalnie poinformowało, że Pałac Prezydencki jest w konflikcie z ABW i SKW, a decyzja Nawrockiego jest zemstą. W Kancelarii Prezydenta podejrzewają ponoć, że to właśnie z Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego wyszła informacja o sprawie kawalerki pana Jerzego w kampanii wyborczej. Agencja miała też robić wszystko, aby Nawrocki nie został głową państwa. Służba Kontrwywiadu Wojskowego miała z kolei podpaść odebraniem prezydentowi dostępu do tajemnic szefowi Biura Bezpieczeństwa Narodowego Sławomirowi Cenkiewiczowi. Z kolei Onet pisał, że powodem wojny o awanse w służbach mają być rosnące wpływy ludzi Antoniego Macierewicza na funkcjonowanie Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Jednak jak wynika z informacji serwisu tvn24.pl, decyzja prezydenta nie ograniczyła się wyłącznie do zablokowania wręczenia nominacji oficerskich.

- Prezydent nie tylko odmówił podpisania awansów na pierwszy stopień oficerski, ale również solidnie umotywowanych wniosków o od-



Prezydent Karol Nawrocki chce, by rząd konsultował z nim projekty ustaw „już na wczesnym etapie prac”

znaczenia i ordery - przekazało serwisowi jedno ze źródeł.

TVN24 cytuje także słowa rzecznika prasowego ministra koordynatora służb specjalnych. - ABW skierowała do Prezydenta Karola Nawrockiego 130 wniosków dotyczących odznaczeń. Żaden z nich nie uzyskał akceptacji. Doprawdy nikt nie jest w stanie tego zrozumieć - stwierdził Jacek Dobrzyński.

Dziennikarze TVN24 powołując się na swoje nieoficjalne informacje, wskazują, że odmowa dotyczyła także funkcjonariuszy, którzy mieli zostać odznaczani w związku ze zwalczaniem wrogich aktów dywersji. We wszystkich czterech służbach mają panować „kryzysowe nastroje”.

„Prezydent uparcie odmawia podpisania wniosków dla młodych funkcjonariuszy służb specjalnych na pierwszy (!) stopień oficerski oraz odznaczeń dla bohaterów walki z obcą dywersją. To nie jest tylko próba przejęcia kompetencji rządu. To sabotaż wymierzony w bezpieczeństwo państwa!” - napisał na X premier.

W odpowiedzi Nawrocki

stwierdził, że premier „podjął decyzję, że szefowie służb specjalnych mają zakaz spotykania się z prezydentem RP”.

W tym tygodniu Nawrocki zawetował też dwie ustawy: nowelizacji Kodeksu wyborczego oraz nowelizacji ustawy dotyczącej opodatkowania fundacji rodzinnych. A przy okazji zwrócił się do rządu oraz premiera Donalda Tuska o konsultowanie projektów ustaw „już na wczesnym etapie prac”.

- Takie działanie usprawniłoby proces legislacyjny, ograniczyłoby konieczność wetoowania ustaw wadliwych, a przede wszystkim służyłoby obywatelom - podkreślił.

Na decyzję prezydenta zareagował w mediach społecznościowych minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski.

„Pan Prezydent chciałby, aby rząd prosił go o zgodę na procedowanie ustaw tak, jak prezydent Duda chciał, abym prosił o zgodę, o kogo mogę wnioskować o powołanie na ambasadora. Nie ma na to cienia podstawy prawnej. Trzeba było przeczytać konstytucję przed decyzją o kandydowaniu” - napisał.

Wiadomo, kim były ofiary katastrofy helikoptera pod Rzeszowem. Zginęły w nim dwie osoby

Urszula Sobol
Cierpisz

W sobotnie popołudnie w miejscowości Cierpisz w powiecie łańcuckim doszło do tragicznej katastrofy lotniczej. Rozbił się helikopter, na pokładzie którego znajdowały się dwie osoby.

Jak poinformowała w sobotę podkom. Magdalena Żuk z Komendy Miejskiej Policji w Rzeszowie, dyżurny KMP został powiadomiony o zdarzeniu w sobotę, 29 listopada, krótko przed godziną 16.

Na miejsce natychmiast skierowano patrol policyjny oraz jednostki straży pożarnej.

Do wypadku doszło w Cierpiszu w trudno dostępnym te-

renie, w pobliżu granicy między powiatami łańcuckim i rzeszowskim. Policja potwierdziła, że zginęły dwie osoby.

W rejonie zdarzenia znajdowało się kilkadziesiąt pojazdów służb ratunkowych. Panowała gęsta mgła i bardzo trudne warunki widoczności. Widocznych było wiele radiowozów policyjnych, a teren został zabezpieczony.

- Śmigłowiec spadł w miejscu, do którego dojazd jest

Ofiarami katastrofy byli dwaj spokrewnieni ze sobą mężczyźni w wieku 41 i 44 lat, obaj to mieszkańcy powiatu przeworskiego.

znacznie utrudniony ze względu na ukształtowanie terenu oraz warunki pogodowe - przekazał również st. bryg. Marcin Betleja.

Służby potwierdziły, że rozbitą maszyną był śmigłowiec Robinson R44.

To czteromiejscowy lekki śmigłowiec produkowany przez Robinson Helicopter Company.

Ofiarami katastrofy byli dwaj spokrewnieni ze sobą mężczyźni w wieku 41 i 44 lat, obaj to mieszkańcy powiatu przeworskiego.

Nad sprawą katastrofy pracują policjanci pod nadzorem prokuratora. Okoliczności tragedii będzie wyjaśniała także Państwowa Komisja Badania Wypadków Lotniczych.

REKLAMA

0011441342



**Rada Nadzorcza
Przedsiębiorstwa Zbożowo-Młynarskiego „PZZ” w Stojsławiu S.A.**

**zarządza wybory
na przedstawiciela rolników
w Radzie Nadzorczej**

Wybory odbędą się 17 grudnia 2025 roku

I tura od godz. 10:00 do godz. 12:00, ewentualnie II tura od godz. 13:00 do godz. 15:00
w siedzibie Spółki Przedsiębiorstwa Zbożowo-Młynarskiego „PZZ” w Stojsławiu S.A.

§ 1

Celem wyborów jest wyłonienie przedstawiciela rolników do Rady Nadzorczej Przedsiębiorstwa Zbożowo-Młynarskiego „PZZ” w Stojsławiu S.A.

§ 2

Prawo zgłaszania kandydatów na członków Rady Nadzorczej przysługuje grupom rolników liczącym 50 osób.

Zgłoszenie powinno być złożone na piśmie do Komisji Wyborczej Spółki i zawierać: imię i nazwisko kandydata, PESEL, wiek, adres zamieszkania, wykształcenie, listę co najmniej 50 podpisów uprawnionych rolników popierających kandydaturę.

Do zgłoszenia należy załączyć oświadczenie, którego wzór stanowi załącznik nr 1 do Regulaminu Wyborów.

Kandydaci na przedstawiciela rolników w Radzie Nadzorczej są zgłaszani pisemnie Komisji Wyborczej w Spółce najpóźniej na 7 dni przed wyznaczonym terminem głosowania. O dochowaniu terminu decyduje data otrzymania zgłoszenia przez Komisję Wyborczą. Termin zgłaszania kandydatów na członków Rady Nadzorczej upływa 10 grudnia 2025 r. do godz. 14.50.

§ 3

Rolnikami posiadającymi czynne prawo wyborcze są osoby fizyczne, prawne lub jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej, które w ramach prowadzonej działalności rolniczej, w okresie roku poprzedzającego zarządzenie wyborów kandydatów do Rady Nadzorczej Spółki, dostarczyły do Spółki produkty rolne w ilości co najmniej 100 ton.

§ 4

Każdy wyborca ma prawo zapoznać się w siedzibie Spółki ze swoimi danymi osobowymi znajdującymi się w spisie wyborców w dni robocze w siedzibie Spółki w godzinach od 8:00 do 14:00 lub telefonicznie 94 34 55 932. Sekretarz Komisji Wyborczej udostępni Regulamin Wyborów oraz Regulamin Prac Komisji Wyborczej w siedzibie Spółki pok. 14.

§ 5

Jednocześnie Rada Nadzorcza zawiadamia, że w przypadku stwierdzenia przez Komisję Wyborczą braku quorum określonego w § 34 ust. 8 Statutu Spółki, niezwłocznie nastąpi druga tura wyborów. Pierwsza i druga tura wyborów odbędzie się tego samego dnia.

Przestrzeń powietrzna nad Wenezuelą zamknięta. Będzie kolejna wojna?

Marcin Koziestański
Wenezuela

Do wszystkich linii lotniczych, pilotów, handlarzy narkotykami i ludźmi: uważajcie przestrzeń powietrzną nad Wenezuelą i wokół niej za zamkniętą - ogłosił w sobotę Donald Trump.

Trump nie wyjaśnił powodów swojej decyzji i nie podał dalszych szczegółów.

Ostrzeżenie (NOTAM) do samolotów lecących nad Wenezuelą wydała już tydzień wcześniej Federalna Administracja Lotnictwa (FAA). Poleciała wówczas lotnikom „ostrożność” podczas lotów przez region obejmujący Wenezuelę i część Morza Karaibskiego na wszystkich pułapach ze względu

na „pogarszającą się sytuację bezpieczeństwa i zwiększoną aktywność wojskową w i wokół Wenezueli”.

W Wenezueli rządzi Nicolás Maduro, którego prezydenturę uznaje część świata, a część nie. Ewentualny konflikt z USA wynika głównie z kryzysu politycznego i gospodarczego, napięcie wokół demokracji oraz wpływów Rosji i Chin w regionie.

USA rozważa sankcje i presję dyplomatyczną. Już teraz prowadzą w rejonie Karaibów i wschodniego Pacyfiku działania wojskowe, których celem, według Białego Domu, ma być walka z handlem narkotykami. Wysłały 15 tysięcy żołnierzy i największy na świecie lotniskowiec USS Gerald Ford w zasięgu uderzenia Wenezueli. PAP



Donald Trump przekazał, że przestrzeń powietrzna nad Wenezuelą należy traktować jako zamkniętą

Strzelanina na urodzinach dziecka. Napastnik zbiegł

Marcin Koziestański
Stany Zjednoczone

Cztery osoby zginęły, a 10 zostało rannych w sobotniej strzelaninie podczas przyjęcia urodzinowego dziecka w sali bankietowej w Stockton w stanie Kalifornia w USA.

Biuro szeryfa hrabstwa San Joaquin przekazało, że część poszkodowanych trafiła do szpitala.

Jak poinformował w poście na Facebooku zastępca burmistrza Stockton, Jason Lee, strzelanina miała miejsce na przyjęciu urodzinowym dziecka.

„Jestem w kontakcie z personelem i funkcjonariuszami służb bezpieczeństwa publicznego, aby dokładnie ustalić, co się stało. Będę naciskał na uzyskanie odpowiedzi” - przekazał.

Lee udzielił również wywiadu lokalnej stacji KCRA. - Dziś wieczorem

moje serce jest ciężkie w sposób, który trudno opisać słowami. Jako wiceburmistrz Stockton - i jako osoba, która dorastała w tej społeczności - jestem zdruzgotany i wściekły, dowiadując się o masowej strzelaninie na przyjęciu urodzinowym dziecka - powiedział Lee. Miejsce zdarzenia znajduje się w pobliżu kilku firm. Nie wiadomo, jak poważne są obrażenia ofiar. Śledztwo wciąż trwa, a teren zostaje zabezpieczony przez policję.

O tragedii został powiadomiony gubernator Kalifornii Gavin Newsom. Według KCRA, Biuro ds. Sytuacji Nadzwyczajnych gubernatora monitoruje rozwój wydarzeń i koordynuje działania z lokalnymi organami ścigania.

Według lokalnych mediów napastnik wciąż przebywa na wolności. PAP

Polityczne trzęsienie ziemi w Kijowie. Zelenski reaguje

Marcin Koziestański
Ukraina

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zelenski oświadczył w piątek, że szef jego kancelarii Andrij Jermak, którego nazwisko figuruje w śledztwie dotyczącym afery korupcyjnej, podał się do dymisji.

Nie chcę, aby ktoś miał jakiekolwiek pytania do Ukrainy - podkreślił szef państwa. - Dlatego dziś podjęte zostały kolejne decyzje wewnętrzne. Po pierwsze, odbędą się zmiany w Biurze Prezydenta Ukrainy. Szef Biura, Andrij Jermak, napisał podanie o dymisję - powiedział szef państwa w nagraniu wideo.

W piątek przedstawiciele Narodowego Biura Antykorupcyjnego Ukrainy (NABU i Specjalnej Prokuratury Antykorupcyjnej SAP) przeszukały mieszkanie Jermaka w dzielnicy rządowej w Kijowie w związku ze śledztwem w sprawie korupcji. Tego samego dnia polityk złożył rezygnację ze stanowiska szefa biura prezydenta Ukrainy.

Doszło do tego na krótko przed planowanym spotkaniem delegacji Ukrainy i USA, prowadzących rozmowy mające na celu zakończenie wojny z Rosją. Jermak przewodził dotąd ukraińskiej delegacji negocjującej z USA plan pokojowy.

Zelenski powiedział, że dzięki rezygnacji Jermaka władze w Kijowie zachowały za-



Według „The New York Post” Andrij Jermak idzie na front. „Jestem uczciwym i porządnym człowiekiem. Może jeszcze się zobaczymy” - miał napisać dziennikarzom

ufanie ukraińskiej opinii publicznej w trudnej fazie rozmów pokojowych z USA.

Jermak jest objęty dochodzeniem antykorupcyjnym w związku ze śledztwem w sprawie korupcji pod kryptonimem „Midas”. Afera wybuchła na początku listopada. Według ustaleń NABU i SAP uczestnicy rozległego systemu korupcyjnego w sektorze energetycznym Ukrainy pobierali od kontrahentów Enerhoatomu, państwowego operatora elektrowni jądrowych, łapówki w wysokości od 10 do 15 proc. wartości kontraktów. Nie-

legalne środki miały być legalizowane przez tzw. back office w centrum Kijowa, przez który - jak ustalono - przeszło około 100 mln dolarów.

Amerykański tabloid „The New York Post” twierdzi teraz, że Andrij Jermak przekazał mu, iż udaje się na front.

Andrij Jermak, szef kancelarii prezydenta Zelenskiego, podał się do dymisji. Jego nazwisko przewija się w śledztwie o korupcję

„NYP” twierdzi, że w nocy z piątku na sobotę otrzymał od Jermaka wiadomość SMS, w której polityk miał napisać: „Idę na front i jestem przygotowany na wszelkie konsekwencje”, a także: „Jestem uczciwym i porządnym człowiekiem”.

Dodał, że „nie chce stwarzać problemów Zelenskiemu” i „idzie na front”. „Jestem zniechęcony obelgami, którymi mnie obrzucono, a jeszcze bardziej brakiem wsparcia ze strony tych, którzy znają prawdę” - cytowała go gazeta. „Może jeszcze się zobaczymy. Chwała Ukrainie” - napisał. PAP

Cudem uciekli z piekła: Pożar zabił w Hongkongu prawie 130 osób

Kazimierz Sikorski
Hongkong

Ocaleni z najtragiczniejszego od 80 lat pożaru w Hongkongu twierdzą, że uciekli dzięki szczęściu i instynktowi. Ogień strawił siedem wieżowców.

Liczba ofiar śmiertelnych tragicznego pożaru w Hongkongu wzrosła do 128 i prawdopodobnie wzrośnie, bo wiele osób nadal nie odnaleziono. 900 mieszkańców musiało uciekać, gdy kompleks Wang Fuk Court zamienił się w ogromny piec.

78-letni Lau Yu Hung mówił, że on i jego żona przeżyli, bo przypadkiem wyrzucił przez okno łazienki, jedno z niewielu, którego nie zablokowano pianką renowacyjną. Na zewnątrz płomienie sięgnęły już sąsiedniego budynku.



Siedem wieżowców płonęło niczym pochodnie

- Nikt nas nie ostrzegł. Nie było żadnego alarmu. Uciekliśmy o własnych siłach - relacjonował. Para uciekła kilka pięter w dół, gdy ogień rozprzestrzenił się po fasadach i mieszkaniach.

Pożar wybuchł, zajmując bambusowe rusztowania i siatki

budowlane, potem trawiąc siedem z ośmiu wieżowców kompleksu. Strażacy walczyli z ogniem przez całą noc.

Władze podają, że kontakt z 279 osobami utracono, ponad sto osób zginęło, 51 odnaleziono na miejscu zdarzenia, a cztery zmarły w szpitalu. 68 osób zostało rannych, 16 jest w stanie krytycznym, a 25 w stanie ciężkim.

37-letni bohaterski strażak Ho Wai-ho został uznany za pierwszą ofiarę tragedii.

Winter i Sandy Chung, którzy uciekli wcześniej, mówili, że iskry latały wokół nich, gdy rozpoczęli ucieczkę.

Strona, oparta na arkuszu kalkulacyjnym Google, przedstawiała każde mieszkanie jako kolorowy kwadrat: zielony oznaczał bezpieczne, czerwony - SOS, zaginione lub martwe. Do czwartku rano ponad 100

kwadratów zmieniło kolor na czerwony.

Lawrence Lee spędził noc w schronisku, czekając na wieści o żonie.

- Gdy wybuchł pożar, mówiłem jej przez telefon, żeby uciekała. Ale gdy wyszła z mieszkania, korytarz i schody były zadytmione - opowiadał.

Odwrociła się i od tamtej pory nie miał od niej wieści.

Inny ocalały, znany jako Wan, mówił CNN, że przez pół godziny nie zdawał sobie sprawy, że pożar „idzie” w kierunku jego mieszkania na ósmym piętrze. Dopiero odgłosy krzyczących sprawiły, że spojrzał w okno.

- Gdy je otworzyłem, zobaczyłem dym - mówił.

Złapał dwa psy i portfel i uciekł, wspominając, że na klatce schodowej czuł się zapach gazu.

Najpopularniejszy jest dodatek pielęgnacyjny. Inne też płaci ZUS

Małgorzata Stempinska
malgorzata.stempinska@polskapress.pl

Prawie 150 tysięcy seniorów z Pomorza i Kujaw co miesiąc dostaje z ZUS dodatek pielęgnacyjny. Po przyszłorocznej waloryzacji wszystkie dodatki do emerytur i rent będą wyższe.

Dodatek pielęgnacyjny z urzędu jest przyznawany osobom po 75. roku życia. Obecnie wynosi 348,22 zł i jest corocznie waloryzowany. Inwalida wojenny całkowicie niezdolny do pracy i samodzielnej egzystencji otrzymuje dodatek w wysokości 522,34 zł brutto miesięcznie.

Co ważne, dodatek pielęgnacyjny jest nieopodatkowany oraz wolny od potrąceń. Prawo do niego nie jest uzależnione od wysokości dochodów.

Kiedy dodatek przed 75. rokiem życia?

Dodatek pielęgnacyjny można również otrzymać na

swój wniosek przed 75. rokiem życia, jeśli lekarz orzecznik ZUS lub komisja lekarska ZUS w orzeczeniu stwierdzi, że jesteśmy całkowicie niezdolni do pracy oraz do samodzielnej egzystencji. - Natomiast osoby całkowicie niezdolne do pracy oraz do samodzielnej egzystencji, które pobierają z ZUS-u rentę socjalną lub świadczenie Mama 4 plus albo nie pobierają żadnego świadczenia długoterminowego, mogą ubiegać się o zasiłek pielęgnacyjny w urzędzie gminy lub ośrodka pomocy społecznej - zaznacza Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

Skompletuj niezbędne dokumenty

Oprócz dodatku pielęgnacyjnego ZUS co miesiąc wypłaca inne dodatki seniorom z regionu.

Dodatek dla sierot pełnoletnich otrzymują 2222 osoby (po 654,58 zł), dodatek komba-



Dodatek pielęgnacyjny obecnie wynosi 348,22 zł i jest corocznie waloryzowany

tancki - 1197 osób (po 348,22 zł), dodatek kompensacyjny - 3245 osób (po 52,23 zł), świadczenie pieniężne dla osób deportowanych - 886 osób (w zależności od liczby pełnych miesięcy trwania pracy - od 17,46 zł do 348,22 zł), świadczenie

pieniężne dla żołnierzy-górników - 163 osoby (po 348,22 zł), dodatek pieniężny do renty inwalidy wojennego - 10 osób (1333,24 zł), a dodatek za tajne nauczanie - 6 osób (po 348,22 zł). 4046 osób dostaje ryczałt energetyczny (po 312,71 zł), 11

169 osób - deputat kolejowy, a deputat węglowy górniczy - 81 osób.

By otrzymać wymienione wyżej dodatki, trzeba spełniać określone warunki i złożyć wniosek do ZUS. Pracownicy ZUS pomogą go wypełnić. Najlepiej wizytę w ZUS umówić na konkretny dzień i godzinę. Można to zrobić przez PUE ZUS, za pomocą aplikacji lub telefonicznie pod numerami: 52 34 18 126 (ZUS Oddział w Bydgoszczy) oraz 54 230 73 76 (ZUS Oddział w Toruniu).

Trzeba pamiętać, by do wniosku załączyć wymagane dokumenty. Np. w przypadku ubiegania się o dodatek za tajne nauczanie będzie to zaświadczenie właściwego kuratorium oświaty, a w przypadku dodatku kombatanckiego oraz dodatku kompensacyjnego - zaświadczenie potwierdzające uprawnienia kombatanckie wydane przez: szefa Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, kierow-

nika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych lub Zakładu Ubezpieczeń Społecznych sprzed 18 maja 2014 roku lub ministra pracy i polityki socjalnej od 24 stycznia 1991 roku do 1 sierpnia 1991 roku.

Po analizie wniosku i załączonej dokumentacji oraz ewentualnym przeprowadzeniu postępowania wyjaśniającego organ rentowy wydaje decyzję w terminie 30 dni od wyjaśnienia ostatniej okoliczności niezbędnej do wydania decyzji.

W przyszłym roku dodatki w górę

Dodatki do emerytur i rent są co roku waloryzowane. Według rządowych prognoz wskaźnik waloryzacji ma wynieść 104,9 proc.

Oznacza to wzrost świadczeń dla seniorów o minimum 4,9 proc. O tyle samo od 1 marca 2026 roku wzrosną wszystkie wspomniane dodatki.

©©

REKLAMA

0011431566

Bezpieczne dziecko, spokojny rodzic

Program Aktywny Maluch to dofinansowanie tworzenia nowych miejsc opieki nad dziećmi do lat 3 w całej Polsce. Dzięki temu rodzice mogą bez obaw wrócić do pracy.

Dziś niemal co drugie dziecko w Polsce ma dostęp do opieki żłobkowej.



Poziom użłobkowania
w Polsce

Koszalinianie jeszcze na jarmark poczekają

Joanna Boroń
Koszalin

Tegoroczny Jarmark Bożonarodzeniowy odbędzie się w dniach 18-21 grudnia w Parku przy Amfiteatrze. Organizatorzy zapewnijają, że atrakcji nie zabraknie.

Dla wystawców przygotowanych zostanie 40 domków wystawienniczych, a także teren pod własne stoiska i foodtrucky. Wśród wystawców, którzy zgłosili swój udział w jarmarku znaleźć można lokalnych twórców - artystów, rękodzielników i rzemieślników, oferujących bożonarodzeniowe dekoracje i stroiki, biżuterię, ręcznie wykonane zabawki i akcesoria, przedmioty z drewna, drobne upominki świąteczne i wiele innych. Znajdą się również wytwórcy produktów regionalnych, pszczelarze, cukiernicy i firmy gastronomiczne, nie zabraknie więc świątecznych wypieków, kolorowych dekoracyjnych pierników czy tradycyjnych dań bożonarodzeniowych. Mieszkańcy odwiedzający Jarmark będą się mogli także posilić na miejscu dzięki bogatej ofercie dań serwowanych na ciepło. Dodatkową atrakcją będą także stoiska przygotowane przez koszaliński KOWR, na których będzie można znaleźć m.in. produkty przygotowane przez koła gospodyń wiejskich.



Wszystkie atrakcje dostępne na Jarmarku Bożonarodzeniowym będą darmowe

Oficjalne otwarcie Jarmarku odbędzie się 18 grudnia o godz. 11:00. Tradycyjnie wezmą w nich udział dzieci uczęszczające do koszalińskich przedszkoli, zarówno tych miejskich, jak i placówek prywatnych. Przedszkolaki wspólnie ubiorą bożonarodzeniowe choinki przygotowanymi przez siebie świątecznymi bombkami, dekoracjami i kolorowymi łańcuchami. Drzewka te zdobić będą teren Jarmarku przez cały czas trwania wydarzenia. Dzieci spotkają się również z prawdziwym Świętym Mikołajem, a także będą miały możliwość

odwiedzić mikołajowy domek. W weekend 20-21 grudnia na terenie Jarmarku przygotowana zostanie Zagroda Świętego Mikołaja. Podobnie, jak w roku ubiegłym, będzie można w niej spotkać renifera. Jednym ze stoisk będzie zagroda z alpakami, kozami i innymi zwierzętami, które będzie można odwiedzić i nakarmić pod czujnym, czułym okiem ich opiekunów. Stanowisko otwarte będzie od czwartku do niedzieli. Na terenie wydarzenia, tuż pod samym Amfiteatrem ustawiona zostanie scena, która sta-

nowić będzie centralny punkt Jarmarku. To na niej odbywać się będą pokazy kulinarne, przygotowane przez KOWR Oddział w Koszalinie. Nie będą to jednak jedyne atrakcje, rozgrywane się na jarmarkowej scenie. Okres Bożego Narodzenia to także koledy i pastorałki. Każdego dnia będzie więc można wysłuchać pięknych, nastrojowych koncertów. Wśród wykonawców znajdą się: Anna Mural, Bartosz Czaja, Michał Słobodzian i zespół „Wszystko ma swój czas”.

Spotkanie autorskie z Radkiem Rakiem

opr. Joanna Boroń
Słupsk

3 grudnia (środa), o godz. 17 w Herbaciarni w Spichlerzu Richtera ul. Rynek Rybacki 1 rozpocznie się spotkanie autorskie z Radkiem Rakiem - polskim pisarzem, którego twórczość zadziwia i inspi-ruje.

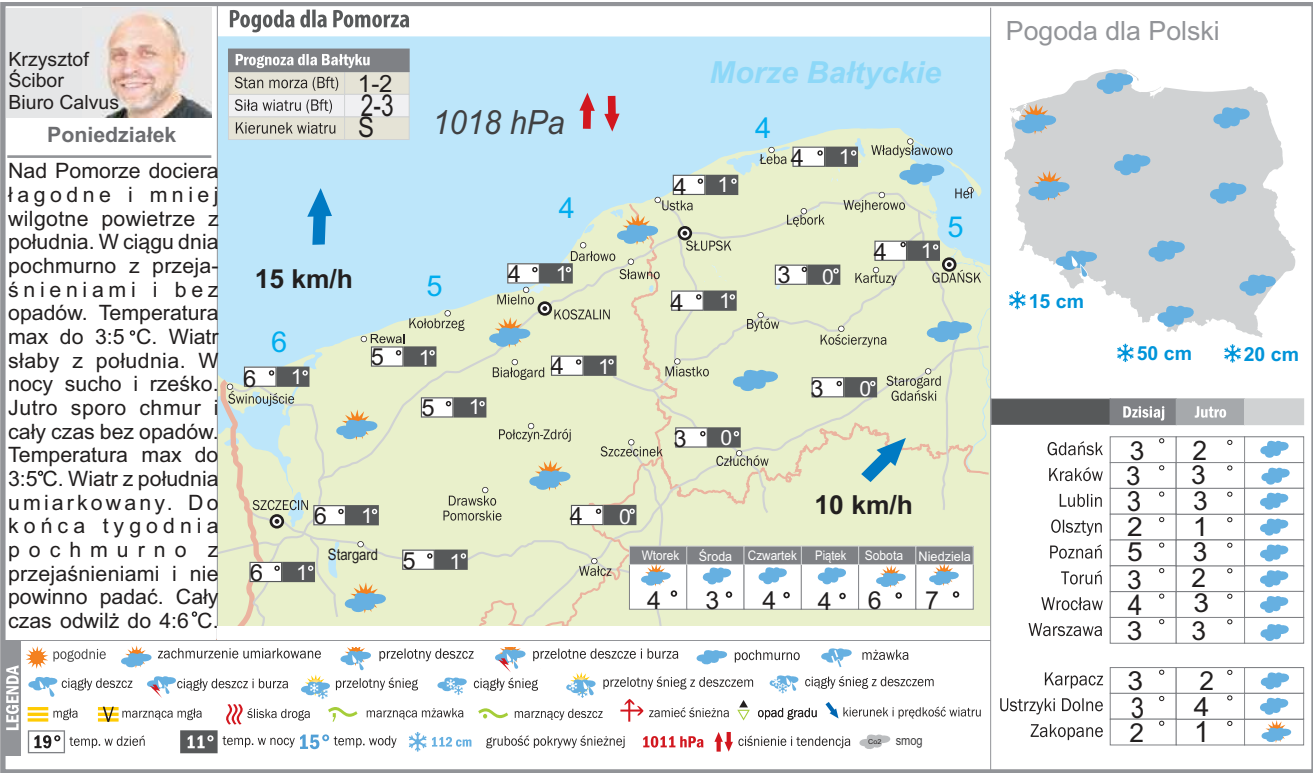
Radek Rak, pisarz i lekarz weterynarii, zadebiutował powieścią „Kocham cię, Lilith.” Jego kolejna powieść Puste niebo (2016) była nominowana do Nagrody im. Janusza A. Zajdla i otrzymała Złote Wyróżnienie Nagrody Literackiej im. Jerzego Żuławskiego. Za powieść „Baśń o węzowym sercu albo wtóre słowo o Jakóbie Szeli” (2019) otrzymał Nagrodę Literacką Nike, Nagrodę im. Janusza A. Zajdla, Nagrodę im. Jerzego Żuławskiego oraz European Science Fiction

Society Award w kategorii Best Written Work of Fiction. „Baśń o węzowym sercu albo wtóre słowo o Jakóbie Szeli” jest próbą stworzenia na nowo mitologii Galicji. Nie jest powieścią historyczną, i choć napisana z dużym szacunkiem dla ówczesnych realiów społecznych, obyczajowych i politycznych, to zawieszona pozostaje między historią a mitem. Wyrasta z legend, w które obrosła postać chłopskiego przywódcy - tych prawdziwych i tych stworzonych przez Radka Raka. Autor napisał powieść o dobru i złu, które czają się w każdym z nas, o nierównych szansach, o Galicji i o Polsce. Powieść pełną rozbuchanego erotyzmu, ironii i humoru, nakarmioną mrokiem ludzkich serc. Wstęp na spotkanie jest wolny. ©©



W środę Radek Rak będzie snuł gawędę o „węzowym sercu”

POGODA



Marcel Moss kolejnym gościem Książnicy

opr. Joanna Boroń
Szczecin

Nie macie pomysłu na wtorkowy wieczór? Dajcie się zaprosić na wyjątkowe spotkanie autorskie w Książnicy Pomorskiej.

Na kolejne spotkanie w ramach obchodów Jubileuszu 120-lecia Książnicy Pomorskiej im. Stanisława Staszica w Szczecinie zaprosiła Marcela Mossa. To jeden z najpopularniejszych polskich autorów literatury psychologiczno-obyczajowej i thrillerów, mistrzem opowieści o emocjach, relacjach i mrocznych tajemnicach współczesnego świata. Wszystkie jego książki osiągnęły status bestsellerów. W rankingu Biblioteki Narodowej na najpopularniejszych pisarzy i pisarki

w Polsce w 2024 roku zajął 16. miejsce, w tym 2. wśród polskich autorów powieści kryminalnych. Jego książki, takie jak „Nie wiesz wszystkiego”, „Wszyscy muszą zginąć” czy „Alter”, „Porzuć dziecko”, seria thrillerów młodzieżowych „Liceum Freuda”, zdobyły rzesze wiernych czytelników i cieszą się ogromnym zainteresowaniem wśród fanów literatury pełnej napięcia i prawdy o ludzkiej naturze. Podczas spotkania autor opowie o swojej twórczości, inspiracjach oraz o tym, jak powstają jego pełne emocji i niepokoju historie. Spotkanie poprowadzi Mariusz Strzeżek. Organizatorzy zapraszają we wtorek o godzinie 18 do Sali im. Zbigniewa Herberta. Wstęp wolny. ©©

MAGAZYN

SPORTOWY

1.12.2025

Pogoń Szczecin na inaugurację sezonu poległa w Radomiu, a na zakończenie I rundy przegrała w Katowicach. Z jej przewagi nic nie wynikało STR. 12



FOT. LUCYNA NENOW/POLSKA PRESS

W pucharze musi być znacznie lepiej

**BENJAMIN MENDY
Z PIERWSZĄ NOTĄ
ZA GRĘ DLA
DRUŻYNY POGONI
STR. 12**

**SPR Pogoń i Spójnia
z cennymi wygranymi
na pierwszoligowych
parkietach
STR. 13**

**Dobry dorobek
szczecińskich
sportowców
w Igrzyskach Głuchych
STR. 13**

SPORTOWY24.PL

PKO Ekstraklasa GKS Katowice - Pogoń Szczecin 2:0 w 17. kolejce sezonu 2025/26

Mało konkretów ze strony Portowców

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Pogoń na nowym stadionie GKS miała ogromną przewagę w posiadaniu piłki, ale to gospodarze byli konkretniejsi. Wykorzystali błędy Portowców i zasłużyli na zakończeniu I rundy.

Spotkanie w Katowicach zapowiadało się ciekawie, ale była spora niepewność, czy zespoły go rozegrają. Na Śląsku - mgła, na stadionie mocno ograniczona widoczność, ale czym bliżej meczu - warunki atmosferyczne zaczęły się delikatnie poprawiać. I w końcu zapadała decyzja: gramy.

W wyjściowym składzie Pogoni jedna wymuszona zmiana: Marian Huja za pauzującego za kartki Danijela Loncara. Tu trener Thomas Thomasberg nikogo nie zaskoczył. Przy dwóch innych roszadach - owszem. Jan Biegański zastąpił Mora Ndiaye'a (naciskali na to kibice), a Benjamin Mendy Leonardo Koutrisa. To „tylko” podkreśliło zainteresowanie meczem. Mistrz świata z 2018 r., były gracz m.in. AS Monaco czy Manchesteru City - do Portowców dołączył jesienią, długo pracował nad powrotem do odpowiedniej formy fizycznej i kilka dni temu zadebiutował w zespole. Zagrał kilka minut, więc w Katowicach zastąpił Leonardo Koutrisa, który nie



Bartosz Nowak zdobył drugiego gola w meczu GKS - Pogoń

czuł się najlepiej po przebiegnięciu.

W „11” GKS zabrakło miejsca dla byłych Portowców: Marcela Wędrychowskiego, Kacpra Łukasiaka (dołączyli do tego klubu latem) oraz Dawida Kudły. Ale i bez nich katowiczanie świetnie rozpoczęli spotkanie, bo już w 7. minucie objęli prowadzenie. Adrian Przyborek był trochę za bierny, dopuścił do idealnej centry, którą Adam

Zrelak zamienił na gola. Na początku zawałił Valentin Cojocar (złe wybił piłkę), później Przyborek, a na końcu środkowi obrońcy.

Od tego momentu do w zasadzie samego końca - Pogoń przeważała, wymieniła ponad 700 podań w meczu, miała ogromną przewagę w posiadaniu piłki, ale nie potrafiła przebić się przez dobrze, ofiarnie grającą obronę GKS.

Z dystansu strzelał dwukrotnie Sam Greenwood, w poręczkę uderzył Jan Biegański, a Przyborek obok słupka. Była też masa wrzutek, z którymi jednak radzili sobie piłkarze Gieksy. Ten mecz zaczął przypominać występ Pogoni w Płocku, gdzie jej napór był duży, ale brakowało skuteczności, ale i takich czystych okazji.

W 37. minucie GKS zabójczo skontrował. Przejął piłkę na swo-

jej połowie, kilka sekund później Bartosz Nowak był już z piłką przed Cojocar i wykorzystał sytuację sam na sam. Znowu kiepsko zachowali się defensorzy Pogoni - byli pogubieni i spóźnieni.

Na drugą połowę Pogoń wyszła z Musą Juwarą i Pauliem Mukairu w składzie i już w pierwszej akcji obaj zagrozili bramce gospodarzy. Na boisku pojawił się też Łukasiak do pracy w środkowej strefie boiska.

Minuty uciekały, a z przewagi Pogoni wciąż niewiele wynikało. GKS dobrze pracował w tyłach oraz nie zapominał o kontrach. I był w tym konkretniejszy od Portowców. Szczecinianie zakończyli mecz z rekordem - podań (ok. 750), ale kompletnie nic to w Katowicach nie dało.

Na rozmyślanie nie ma czasu. Pogoń już we wtorek zagra z Widzewem Łódź o ćwierćfinał Pucharu Polski. Oba zespoły w lidze rozczarowały jesienią, więc pucharowa ścieżka jest tą ważniejszą teraz.

GKS KATOWICE - POGOŃ SZCZECIN 2:0

Bramki: Zrelak (7), Nowak (37)

GKS: Strączek - Czerwiński (88. Bród), Kuusk (12. Rogala), Jędrzych, Klemenz - Kowalczyk (46. Łukasiak), Bosch, Galan - Marković (64. Wędrychowski), Nowak - Zrelak (64. Szkurin).

Pogoń: Cojocar - Wahlqvist, Keramitsis, Huja, Mendy (64. Koutris) - Greenwood (46. Mukairu), Biegarski (75. Pozo), Ulvestad, Przyborek - Grosicki (70. Paryzek), Molnar (46. Juwara).

Sędziował: Sebastian Krasny (Kraków)

Widzów: 11 369. ©©

Benjamin Mendy z pierwszą notą, ale nie on był najlepszy

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Oceny piłkarzy Pogoni Szczecin za mecz z GKS Katowice. Skala not 1-10.

Valentin Cojocar 4 - na początku źle wybił piłkę, a ta kilkadziesiąt sekund później wróciła w pole karne z fatalnym skutkiem. W drugiej połowie Rumun w zasadzie bezrobotny.

Linus Wahlqvist 4 - walczył, ale i on miał problemy z właściwym kryciem. W akcjach ofensywnych bardzo niewidoczny.

Dimitrios Keramitsis 4 - tym razem nie pomógł, a przy drugiej bramce - nie zrobił dwóch kroków do przodu i rywale nie dali się złapać na spalonym.

Marian Huja 3 - mocno odpowiedzialny za dwie stracone bramki. Przy pierwszej nie przypilnował Zrelaka, przy drugim wrócił jako szósty zawod-



Benjamin Mendy w trakcie meczu w Katowicach

nik do pola karnego. W drugiej połowie lepiej już ustawiony, ale marne to pocieszenie.

Benjamin Mendy 5 - widać było dużą chęć do gry, zaprezentowania czegoś sensownego na boisku. Dopóki było zdrowie - Francuz dobrze się spisywał. Zgasł po 30 minu-

tach, jeszcze szybciej po przerwie. W sumie - nie było źle, ale widzieliśmy już lepsze debiuty.

Adrian Przyborek 6 - na pewno najaktywniejszy w zespole Pogoni, próbował do końca, ale rywale szybko byli przy nim, by go blokować. Nie miał wsparcia kolegów.

Jan Biegański 3 - nie wykorzystał szansy. W I połowie ładnie uderzył w poręczkę, ale już w środku boiska nie wspierał defensywy, nie było widać jego pomocy w rozegraniu.

Fredrik Ulvestad 3 - pogubiony, nie ma go w atakowanym polu karnym, nie wspiera defensywy.

Sam Greenwood 3 - bezbarwny występ, choć oddał dwa groźne strzały. Gdyby jeden z nich wpadł do siatki, to pewnie nie opuściłby boiska w przerwie, a nota byłby okazalsza.

Kamil Grosicki 4 - kapitan nie błysnął. Chciał wykonywać stałe fragmenty gry - nie wychodziło mu to najlepiej, próbował zaskoczyć bramkarza strzałami - też bez efektów.

Rajmund Molnar 3 - nie radził sobie z obrońcami, więc został szybko zdjęty. Próbował robić miejsce w polu karnym

partnerom, ale też nie robiło to ona rywalach wrażenia.

Musa Juwara 3 - błyskawicznie po przerwie znalazł się w bramkowej sytuacji, ale uderzył w interweniującego bramkarza GKS. Później ładnie uderzył z rzutu wolnego i tyle z jego gry.

Paul Mukairu 3 - bezbarwny, bo chyba trochę za bardzo przestraszony tym, że może samodzielnie zmienić wynik. Zamiast więc spróbować dryblingu i strzału - robił kółeczko i oddawał piłkę.

Leonardo Koutris 3 - podczepiał się do ataków, próbował pomóc na boku Przyborkowi, ale jednak niewiele to dało.

Patryk Paryzek 3 - po długiej przerwie znowu pokazał się na boisku, jeden jego strzał został zablokowany, a tak to nie dostawał podań.

Jose Pozo grał za krótko do oceny. ©©

Pomeczowe opinie szkoleniowców

THOMAS THOMASBERG, POGOŃ

Nie jest dobrze kończyć mecz porażką, mecz, który mógł się zakończyć innym wynikiem. Mieliśmy bardzo dużą przewagę w posiadaniu piłki i mogę być w miarę zadowolony z ilości sytuacji, które wykreowaliśmy w tym meczu, ale nie potrafiliśmy ich wykorzystać. Cały czas musimy pracować nad poprawieniem naszej skuteczności. Rozczarowujący wieczór, bo też po raz kolejny zawiedliśmy w defensywie. Popęliśmy takie błędy, które generalnie nie powinniśmy popełnić. GKS miał mało szans, ale z tych nielicznych zdobył dwie bramki. Wyszły nasze stare mankamenty. I w grze obronnej musimy się szybko poprawić. Przed nami mecz pucharowy, więc szybko z tego spotkania w Katowicach musimy wyciągnąć odpowiednią lekcję, jak chcemy wygrać z Widzewem. Przed nami dwa mecze w Szczecinie i musimy się w nich pokazać z jak najlepszej strony.

Czasami jest tak, że rywal oddaje inicjatywę, by przeciwnik natrafił na ich ścianę w obronie. My próbowaliśmy ją przebić, były jakieś pomysły, ale bez efektu. Kluczowe było zachowanie po straconych piłkach - tu za dużo błędów. Szkoda, że nic nie strzeliliśmy, bo takich akcji mieliśmy kilka.

Benjamin Mendy - zagrał, bo Koutris był chory po ostatnim meczu i nie trenował. Benji był gotowy, dobrze pracował ostatnie dni. Dobrze go widzieć na boisku, ale na więcej niż godzinę nie dałby rady. Po przerwie - zmiennicy mieli wnieść nową jakość, więcej energii, ale nie dali rady.

RAFAŁ GÓRAK, GKS

Cieszymy się, że z tak mocnym przeciwnikiem potrafiliśmy zdobyć trzy punkty. Mocno przygotowaliśmy się na sposób atakowania Pogoni, bo w tym jest mocna i obawialiśmy się jej luzu w ataku. Po drugim голу trochę za mocno zeszlismy do defensywy, więc w przerwie były korekty w ustawieniu. Mogliśmy zakończyć ten mecz trzecim golem, ale nie udało się. Mogliśmy w kilku kontrach zagrać lepiej. Jestem pod dużym wrażeniem gry w obronie mojego zespołu - widać było poświęcenie, wyblokowaliśmy masę strzałów. Myślę, że nasz plan na mecz udawało nam się bardzo dobrze realizować. Wygrana oczywiście z dedykacją dla rodziny Jana Furtoka. ©©

II liga piłkarska Świt Szczecin - Sandecja Nowy Sącz 2:0 w 19. kolejce sezonu 2025/26

Wygrana i czyste konto Świtu na koniec roku

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl**Świt rozstrzygnął spotkanie z Sandecją na początku drugiej połowy. Przy okazji - co rzadkość - zachował czyste konto.**

Świtowcy sezon rozpoczęli od wysokiej porażki, a po kilku tygodniach wydawało się, że pracę straci trener Tomasz Kafarski. W klubie wstrzymali się z nerwowymi decyzjami, a zespół poprawił wyniki. Wciąż potrafi zaskoczyć pozytywnie, jak i negatywnie, ale już przed niedzielnym meczem z Sandecją było jasne, że jesień zakończy w ligowej czołówce, więc ocena musi być pozytywna. Ekipa z Nowego Sącza trochę inaczej - to beniaminek, ale taki z doświadczeniem i obyciem w ligach centralnych. Jeszcze w 2018 r. Sandecja była przeciwnikiem Pogoni w ekstraklasie. Później spadała, nawet do III ligi, ale wiosną 2025 wróciła do II ligi i wydawało się, że może być mocna. Sezon rozpoczęła

pozytywnie, ale później wyhamowała. Na tyle, że w klubie podziękowali za pracę trenerowi Łukaszowi Mierzejewskiemu, a od początku listopada zespół przejął Rafał Smalec. Przed występem w Szczecinie Sandecja traciła do Świtu 5 punktów. Chciała ten dystans zmniejszyć przed zimą, a gospodarze oczywiście chcieli go powiększyć.

Na ostatni mecz trener Kafarski składem oczywiście nie zaskoczył. Zagrali ci, co grali najczęściej w ostatnich meczach. Ale to zaprocentowało już w 6. minucie, bo dynamiczną akcją kończył z lewej strony Aleksander Woźniak. Sandecja błyskawicznie jednak skontrowała i Simeon Oure był sam przed bramkarzem, ale Jakub Rajczykowski świetnie obronił.

W 10. minucie Świt powinien objąć prowadzenie. Dawid Kort podał za plecy obrońców, a piłka trafiła do Krzysztofa Ropskiego. Napastnik za długo się zastanawiał i strzał mu nie wyszedł.

Kolejne minuty żywe, kibice nudzić się nie mogli, bo oba zespoły walczyły o pierwszą



Krzysztof Ropski gola nie zdobył, ale Świt i tak pokonał Sandecję

bramkę. Takich okazji więcej mieli goście, ale strzelali nieznacznie niecelnie lub bardzo dobrym wślizgiem w ostatniej

chwili ich akcję zatrzymał Jędrzej Górął.

Ostatni kwadrans I połowy spokojniejszy. Zespoły wyczuły,

że nie będą w stanie wytrzymać szalonego tempa. Drugą połowę Świt rozpoczął jeszcze lepiej, a przede wszystkim skuteczniej.

W pierwszym kwadransie zdobył dwie bramki. Za pierwszym razem Kacper Wojdak doskoczył do piłki w okolicach 16. metra i uderzył bez przyjęcia. Piłka wpadła przy słupku do siatki. Po dziesięciu minutach konta, róg, a po nim trochę zamieszania i Sebastian Rogala za drugim podejściem trafił pod poprzeczkę.

Mając taką przewagę - Świt pilnował tyłów i kontrował. Sandecja próbowała do końca, ale z podjętymi na początku II połowy skrzydłami - nie dała rady. Tym samym Świt zagwarantował sobie 5. miejsce w tabeli na przerwę zimową.

ŚWIT SZCZECIN - SANDECJA NOWY SĄCZ 2:0 (0:0)**Bramki:** Wojdak (47.), Rogala (57.)**Świt:** Rajczykowski - Nowicki, Rogala, Górął - Ciechanowski (90. Remisz), Obst, Wojdak, Kort (76. Koziała), Woźniak - Ropski, Lebedyński (76. Kapelusz).**Sandecja:** Jeleń - Ogorzały (71. Smajdor), Pleśnierowicz, Słaby, Nawotka - Oure (64. Brenkus), Kasprzak, Skąlecki (76. Kolbon), Cwieling (64. Orzeł), Pietraszkiewicz - Wolsztyński (64. Piszczek).**Sędziów:** Kornel Paszkiewicz (Kąty Wrocławskie). ©©

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Wygrane pod pierwszoligowych dachem Cztery medale Korony Szczecin w Tokio

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl**I LIGI HALOWE. Z bilansem 7 zwycięstw i 4 porażek PGE Spójnia Stargard jest w środku tabeli I ligi koszyków, ale w ostatnich dwóch meczach coś drgnęło w grze zespołu.**

Przed tygodniem wygrana z SKS Starogard, a w sobotni wieczór w Tychach. GKS był na 4. pozycji, a jednemu graczowi tej drużyny szczególnie zależało na wygranej. Tomasz Śnieg mecz ze Spójnią, w której przecież grał w latach 2019-2023, rozpoczął świetnie. Szybko zdobył 9 punktów (w całym meczu 17), a przy tym był bezbłędny. Ale gościom udało się w końcu go zmęczyć, lepiej przykryć i mecz się szybko wyrównał.

Do przerwy - na styku, ale w trzeciej kwarcie to stargardzianie uzyskali przewagę. Zaczął punktować Wojciech Czerlonko, w strefie podkoszowej rządził Ilja Gromovs i systematycznie przewaga Spójni rosła. 11-punktowa zaliczka po trzech kwartach nie była bezpieczna, ale w ostatniej kwarcie goście kontrolowali grę, a skutecznością błysnął Szymon Szmit (grał w GKS przez ostatnie dwa sezony).



Julia Oleśkiewicz

GKSTYCHY - PGESPÓJNIA STARGARD 65:79**Kwarty:** 21:24, 23:19, 11:23, 10:13.**Spójnia:** Czerlonko 19 (3), Gromovs 16, Ray 16 (2), Szmit 12 (2), Mokros 7 (1) - Rajewicz 5, Karolak 2, Jęch 2.

6 grudnia Spójnia podejmie Sokół Łańcut, który ekstraklasę koszykarzy opuścił rok przed stargardzkim zespołem.

I LIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH

W 10. kolejce I ligi szczypior-nistek SPR Pogoń Szczecin pokonała na swoim parkiecie SMS Płock. Po kwadransie wszystko było na dobrej drodze, by Pogoń zainkasowała spokojnie trzy punkty. Prowadziła 9:5, a największa w tym zasługa ob-

rotowej - Julii Oleśkiewicz, która zdobyła cztery bramki, a w pierwszej połowie pięć.

SMS się nie zraził, od 18. minuty przejął inicjatywę i po dziesięciu minutach doprowadził do remisu (12:12).

Kolejna porcja wrażeń dla kibiców po zmianie stron, ale piłkarki Pogoni nie chciały trzymać publiczności w nerwach. Docisnęły, między 42. a 48. minutą rzuciły sześć bramek z rzędu. Prowadziły 23:15, ale... to nie był koniec emocji, bo rywalki odpowiedziały pięcioma bramkami z rzędu. Dystans kontrolowała przewagę.

Wygrana cenna, bo Pogoń ma 6 punktów w tabeli, ale zajmuje nadal odległą - 10. pozycję. Strefa spadkowa jest bardzo blisko. Pocieszeniem jest fakt, że w grudniu szczecinianki zagrają z ekipami z Warszawy i Olkusza, które są równie nisko w tabeli.

SPR POGOŃ SZCZECIN - SMS PŁOCK 26:22 (13:13)**Pogoń:** Żimny, Cwiertnia - Oleśkiewicz 7, Jalo-wicka 6, Chrapusta 4, Wronkowska 4, Gierasi-mow 3, Nawrocka 2, Nielacna, Wiśniewska, Worożańska, Roszkiewicz. ©©Jakub Lisowski
sport@gs24.pl**Zakończyły się XXV Letnie Igrzyska Głuchych w Tokio. Reprezentacja Polski liczyła 94 sportowców, którzy w sumie wywalczyli 19 medali: 5 srebrnych i 14 brązowych.**

- W tym gronie aż 15 sportowców reprezentowało SKSG Korona Szczecin, a nasi zawodnicy wywalczyli cztery olimpijskie krążki - podkreśla Olgierd Koczorowski, wiceprezes Korony. - Choć sukcesy są imponujące, wciąż brakuje im należytego rozgłosu. To przykre, bo wysiłek i determinacja naszych sportowców zasługują na najwyższe uznanie.

MEDALIŚCI SKSG KORONA SZCZECIN

- Bartosz Brzezicki - lekkoatletyka, skok wzwyż (brąz) - drugi medal w karierze Bartosza na Igrzyskach Głuchych. Po złocie w brazylijskim Caxias do Sul (2022), tym razem sięgnął po brąz

- Michał Pick - bowling drużynowy mężczyzn (brąz) - pierwszy medal w dziejach polskiego bowlingu na Igrzyskach Głuchych! Drużyna walczyła w składzie: Tomasz Żarek, Michał Pick, Paweł Szymczak i Grzegorz Szczepny



Agata Kosztowny po zakończeniu rywalizacji na królewskim dystansie - maratonu w Tokio

- Natalia Nowaczyk, Sara Plewczyńska, Martyna Boguszewicz - lekkoatletyka, sztafeta 4x100 m kobiet (brąz, rekord Polski) - „Aniołki Rafała Śliwki” - tak mówi się o tej drużynie. Wraz z Alicją Biedną nasze trzy Koroniarki wywalczyły brązowy medal i ustanowiły nowy rekord Polski (48.97 s)

- Agata Kosztowny - lekkoatletyka, maraton (brąz, rekord Polski) - czas 3.00:31, walczyła do ostatnich kilometrów o krążek.

Z lekkoatletycznego grona Korony Boguszewicz zajmowała 4. i 5. miejsce w sztafetach

na 400 m (mieszanek i kobiet) oraz była 8. na 100 i 200 m indywidualnie. Podobnie Mateusz Borowski, który ze sztafetami był w czołówce. A Małgorzata Mejka była 5. na dystansie 10 km.

Z bardzo dobrej strony pokazali się też np. kolarze - Małgorzata Krawczyk i Łukasz Rozumek, którzy startowali w kilku konkurencjach, ale potrafili zająć 6. czy 8. miejsce. Magdalena Palacz w tenisie stołowym była 5. w drużynie kobiet i 8. w drużynie mieszanek, a Justyna Siwek pomogła zająć reprezentacji 7. miejsce w koszykówce. ©©

FOT. KORONA SZCZECIN

PKO Ekstraklasa Zacząło się od gliwickiej odwilży łódzkiego Widzewa

Feio stworzył potwora. A mistrz świata nie pomógł Portowcom

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

**PKO Ekstraklasa zasero-
wała nam weekend, w któ-
rym działo się naprawdę
sporo. To była kolejka pełna
przełamań, potężnych cio-
sów i wielkich emocji.**

Zacząło się od gliwickiej odwilży Widzewa, przez radomski kosmos 4:0, aż po gdańskie bom-
bardowanie i debiut od pierwszej
minuty francuskiego mistrza
świata z 2018 roku w Katowi-
cach.

Widzew przełamał fatalną se-
rię w inauguracyjnym meczu 17.
kolejki PKO Ekstraklasy, odno-
sząc pierwsze zwycięstwo
po czterech ligowych potknię-
ciach. Już w pierwszej połowie
Sebastian Bergier pewnie wyko-
rzystał rzut karny, notując swoje
ósmo trafienie w sezonie. Po
przerwie kibice doczekali się
wreszcie gola najdroższego let-
niego nabytku - Andiego Zeq-
iriego, który ustalił wynik rywa-
lizacji Piasta z Widzewem na 0:2.

Na Stadionie Miejskim w Gli-
wicach łódzian wspierała liczna
grupa - około 1300-1400 kibiców,
którzy dotarli na Górny Śląsk.
Fani zaczęli zajmować swój sek-
tor dosłownie kilka minut
przed startem meczu i w pierw-
szej połowie nie prowadzili do-
pingu. Pojawiły się natomiast
dwa ostre transparenty komen-
tujące słabą postawę zespołu.

Mecz Radomiak Radom -
Górník Zabrze 4:0
Radomiak długo czekał
na taki moment - na nowym sta-
dionie przy ul. Struga 63
przed ostatnim tegorocznym



Rafałowi Wolskiemu nie ciąży kapitańska opaska. Dyryguje grą Radomiaka jak z nut!

starciem oddano do użytku dwie
świeżo wybudowane trybuny
za bramkami. I łącznie na całym
obieckie zasiadło ponad 12 ty-
sięcy kibiców, choć piątkowy
wieczór do najcieplejszych nie
należał. Frekwencja była rekor-
dowa, a wynik rywalizacji z pro-
wadzącym przed tą kolejką Gór-
nikiem to także absolutny kos-
mos - 4:0 dla Radomiaka! Ozdobą
spotkania było efek-
towne trafienie podcinką Mauri-
desa, który po голу podzielił się
z kibicami wesołą nowiną o zbli-
żających się narodzinach
dziecka. Poza Brazylijczykiem
wyróżnił się także kapitan dru-
żyny Rafał Wolski, który nada-
wał tempo grze kolegów niczym
w swych najlepszych czasach.
Po pierwszej połowie
w Gdańsku niewiele zapowia-

dało aż tak wysoki wynik - Le-
chia ostatecznie wygrała 5:1 z go-
ściami z Niecieczy - bo gospodarze
prowadzili skromnie 2:1. Losy
spotkania rozstrzygnęły się do-
piero po przerwie, gdy gospodar-
ze w ciągu jedenastu minut zdo-
byli trzy gole.
Gdańszczanie od początku
rozgrywek zmagali się z konse-
kwencjami swoich problemów
finansowych, co skutkowało
karą minus pięciu punktów
na start sezonu. Bez tej kary by-
liby teraz w górnej części tabeli,
ale w zaistniałych okoliczno-
ściach otwierają strefę spad-
kową.
Cracovia dobrze rozpoczęła
sezon, schodząc z boiska pokona-
na tylko raz w pierwszych
dziesięciu kolejkach. Ostatnie
tygodnie okazały się jednak

trudne - krakowski zespół nie
wygrał żadnego z czterech ostat-
nich meczów. W Kielcach goście
mieli sporo szczęścia, gdyż Ko-
rona zmarnowała rzut karny tuż
przed przerwą; Hiszpan Antonin
Cortes uderzył prosto w bramka-
rza Pasów, Sebastiana Madej-
skiego, ale przełamali się. Zwycię-
ską bramkę dla Cracovii zdo-
był Bośniak Ajdin Hasić.
GKS Katowice wygrał siebie
z Pogonią 2:0, co pozwoliło od-
dalić się od strefy spadkowej.
Przed meczem na stadionie
przy Nowej Bukowej oddano
hołd zmarłemu rok temu legen-
darnemu Janowi Furtokowi.
W barwach Pogoni po raz pierw-
szy w wyjściowym składzie wy-
stąpił francuski mistrz świata
z 2018 roku, Benjamin Mendy.
©

Głos Dziennik Pomorza
Poniedziałek, 1.12.2025

17. KOLEJKA EKSTRAKLASY

**PIAST GLIWICE
- WIDZEW ŁÓDŹ 0:2**
Bramki: Bergier 22 k, Zeqiri 54

**RADOMIAK
- GÓRNIK ZABRZE 4:0**
Bramki: Capita 4, Ze Ouattara 35, Maurides 55,
Alves 61

**LECHIA GDAŃSK
- BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA 5:1**
Bramki: Bobcek 16 k i 53, Kapić 39, Rodin 61,
Diaczuk 65 - Jimenez 32

**KORONA KIELCE
- CRACOVIA 0:1**
Bramki: Hasić 56

**GKS KATOWICE
- POGOŃ SZCZECIN 2:0**
Bramki: Zrelak 7, Nowak 37

1. Górnik Zabrze	17	30	27-19
2. Jagiellonia Białystok	14	27	27-18
3. Wisła Płock	15	27	20-11
4. Radomiak	17	25	33-28
5. Cracovia	16	25	23-19
6. Lech Poznań	15	24	27-24
7. Korona Kielce	17	23	20-18
8. Raków Częstochowa	15	23	21-21
9. Zagłębie Lubin	15	21	28-23
10. Widzew Łódź	17	20	25-26
11. Pogoń Szczecin	17	20	26-30
12. GKS Katowice	16	20	23-27
13. Motor Lublin	15	19	21-25
14. Legia Warszawa	15	18	18-17
15. Arka Gdynia	16	18	13-28
16. Lechia Gdańsk	17	17	32-35
17. Bruk-Bet Nieciecza	17	16	22-34
18. Piast Gliwice	15	14	16-19

Program 18. kolejki

Piątek, 5 grudnia:
Lechia Gdańsk - Górnik Zabrze (godz. 20.30).

Sobota, 6 grudnia
Arka Gdynia - Motor Lublin (godz. 12.15),
Pogoń Szczecin - Radomiak Radom
(godz. 14.45), Zagłębie Lubin - Widzew
Łódź (godz. 17.30), Piast Gliwice - Legia War-
szawa (godz. 20.15).

Niedziela, 7 grudnia
Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Jagiellonia Biał-
ystok (godz. 12.15), Cracovia - Lech Poznań
(godz. 14.45), Raków Częstochowa - GKS Kato-
wice (godz. 17.30).

Poniedziałek, 8 grudnia
Korona Kielce - Wisła Płock (godz. 19.00).

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

12 goli
Tomasz Bobcek (Lechia
Gdańsk)
9 goli
Mikael Ishak (Lech Poznań)
8 goli
Karol Czubak (Motor
Lublin) Jesus Imaz
(Jagiellonia Białystok),
Sebastian Bergier (Widzew
Łódź)
7 goli
Ousmane Sow (Górnik
Zabrze), Filip Stojilković
(Cracovia), Leonardo
Rocha (Zagłębie Lubin),
Łukasz Sekulski (Wisła
Płock),

BOHATER WEEKENDU

**Capita Capemba
(Radomiak)**
Na pochwałę zasługuje cały
zespół z Radomia, który roz-
bił dotychczasowego lidera
PKO BP Ekstraklasy. Strzela-
nie rozpoczął Capita, który
zabawił się w polu karnym
Górnika z obrońcami, a po-
tem dokładnym uderzeniem
umieścił piłkę w bramce.



Echa spod szatni. Bardzo efektowne Radomiak i Lechia. Pogoń znów zawiodła

Bartosz Głęb
redakcja@polskapress.pl

**PIŁKA NOŻNA. W weekend
efektowne zwycięstwa za-
notowały Radomiak oraz Le-
chia Gdańsk. Trenerzy i za-
wodnicy tych zespołów we-
szli w nowy tydzień w zna-
komitych humorach.**

Zupełnie inne nastroje domi-
nują natomiast w Szczecinie,
gdzie tamtejsza Pogoń znów za-
wiodła i gładko przegrała swój
mecz.

Radomiak rozbił Górnik
Zabrze aż 4:0, natomiast lechi-
ści wygrali 5:1 z Bruk-Bet Ter-
malicą Nieciecza. W Radomiu
na boisko wrócił Jan Grzesik,
który wystąpił w meczu mimo
wciąż niewyleczonej kontuzji.
- Nie będę oszukiwał, że nie
nie krępowało moich ruchów.
Decyzję dotyczącą gry podję-
liśmy o 20.10 (mecz rozpoczął się
o 20.30 - red.). Rozmawialiśmy
z trenerem, jak to ułożyć, żeby
było dobrze. Zobaczymy, co się
stanie, jak puszcza leki prze-
ciwbólowe. Może być niecieka-

wie - powiedział kluczowy
gracz Radomiaka w pomeczo-
wym wywiadzie dla Canal+
Sport.
Natomiast w Gdańsku pod-
opieczni Johna Carvera zagra-
li prawdziwy koncert, a po raz
kolejny strzelecki popis zapre-
zentował słowacki napastnik
Tomasz Bobcek, który skomple-
tował dublet.
- Oczywiście, ostateczny
wynik jest dla nas bardzo do-
bry, jednak bardziej od rezul-
tatu cieszy mnie to, jak grali-
śmy przez 90 minut. Czasami,

kiedy rywalizuje się z zespó-
łem, który w tabeli jest bardzo
blisko, i to w jej dolnych regio-
nach, to jest większa presja
na obie drużyny. A dzisiaj do-
brze było patrzeć, jak graliśmy
bez strachu, z taką wolnością
i swobodą przy piłce - powie-
dział na konferencji prasowej
szkoleniowiec drużyny z Trój-
miasta.
W miniony weekend
mocno zawiodła Pogoń Szcz-
ecin, która w sobotni wieczór
przegrała w Katowicach z tam-
tejszą GieKSą gładko, 0:2. Tre-

ner Portowców mówił po me-
czu o problemach zespołu z grą
w obronie.
- W defensywie musimy
włożyć najwięcej pracy. Nie
udało się załatać naszych dziur
i przykryć naszych manka-
mentów w obronie. Czasem
tak jest w meczach, w których
się przeważa, że natrafia się
na „ścianę” przeciwnika. My
próbowaliśmy ją przebić, m.in.
wysokimi dośrodkowaniami.
W kluczowych momentach
straciliśmy jednak dwa gole.
GKS bronił się dziś bardzo do-

brze - ocenił duński szkolenio-
wiec Thomas Thomasberg.
Już we wtorek Duma Pomo-
rza będzie mogła się odkuć,
gdzie w 1/8 finału STS Pucharu
Polski zmierzy się z Widzewem
Łódź, który w 17. kolejce wy-
grał 2:0 z Piastem Gliwice. Bę-
dzie to starcie ekip, które
w obecnych rozgrywkach bo-
daj najmocniej - obok Legii
Warszawa - zawodzą i szansę
na uratowanie sezonu mają
w zasadzie już tylko w pucha-
rze.
©

„Lewy” tym razem tylko z asystą

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

LALIGA. Barcelona z trudem pokonała Alaves 3:1, a Robert Lewandowski tym razem zaliczył jedynie asystę przy голу Lamine'a Yamala.

Spotkanie na wyremontowanym Camp Nou rozpoczęło się od niespodzianki - już w pierwszej minucie do bramki strzeżonej przez Joana Garcíę trafił Pablo Ibanez i to goście objęli prowadzenie.

Był to pierwszy gol stracony przez „Dumę Katalonii” po ponownym otwarciu słynnego stadionu. W ubiegłym tygodniu, w pierwszym meczu po remoncie, gospodarze rozbili tam Athletic Bilbao 4:0, a pierwszą bramkę zdobył Robert Lewandowski.

W ósmej minucie sobotniego meczu do wyrównania doprowadził 18-letni skrzydłowy Lamine Yamal. Młody Hiszpan musiał tylko wbić piłkę z bliska do siatki obok bramkarza rywali Antonio Siveri, bo dobrze podał mu Brazylijczyk Raphinha. Piłka otarła się jeszcze o nogę Lewandow-



Robert Lewandowski w walce o piłkę z Jonem Pacheco w meczu Barcelona - Deportivo Alaves na Camp Nou

skiego i to polskiemu napastnikowi zapisano asystę.

W 26. minucie kolejne dobre podanie Raphinha pozwoliło Daniemu Olmo łatwo wykończyć akcję i Barcelona objęła prowadzenie.

Na początku drugiej połowy Lewandowski był blisko zdobycia bramki, głową uderzając piłkę po rzucie rżnym, ale trafił w Siverę.

Olmo ustalił wynik w doliczonym czasie, tym razem wykańczając sytuację sam na sam z Siverą po podaniu Yamala.

„Trzy punkty zabezpieczone. Oby tak dalej!” - skomentował lakonicznie zwycięstwo nad Alaves „Lewy”, w którym po raz pierwszy nie zdobył bramki.

W poprzednich czterech meczach Lewandowski strzelił

Alaves siedem goli, w tym ustrzelił hat-tricka w ciągu 32 minut 10 czerwca 2024 roku i zdobył decydującego gola w wygranym 1:0 meczu w lutym tego roku.

- Cieszę się, że zdobyliśmy trzy punkty; to najważniejsze. Nadal są rzeczy, z których nie jestem zadowolony, na przykład piłki, które traciliśmy. Ale wszystko, co dzisiaj zrobiliśmy, było w porządku; trzy punkty najważniejsze - ocenił trener „Blaugrany” Hansi Flick.

Barcelona powiększyła dorobek do 34 punktów i objęła prowadzenie w tabeli, wyprzedzając dotychczasowego lidera Real Madryt - 32 punkty, którego w niedzielny wieczór czekał wyjazdowy mecz z Gironą. ©P

LALIGA

14. kolejka: Real Mallorca - Osasuna Pampeluna 2:2 (Murici 62 karny, 66 - Garcia 82, Bomyo 90+2), **Barcelona - Deportivo Alaves 3:1** (Yamal 8, Olmo 26, 90+3 - Ibanez 1), **Levante - Athletic Bilbao 0:2** (Navarro 3, N. Williams 44), **Athletico Madryt - Real Oviedo 2:0** (Sorloth 16, 26).

Prowadzi Barcelona z 34 punktami przed Realem Madryt - 32 pkt, ale mecz mniej. Tabelę zamykają Real Oviedo i Levante - po 9 pkt.

Bayern i Heidenheim w sobotę grały do końca

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

BUNDESLIGA. Bayern Monachium w środę doznał pierwszej porażki w Lidze Mistrzów, a trzy dni później był bliski straty punktów w Bundeslidze.

Bawarczycy ligowe spotkanie rozgrywali u siebie, a rywalem był klub pałający się w ognie tabeli, wszyscy spodziewali się więc łatwej wygranej. Tymczasem to zawodnicy St. Pauli ob-

jęli prowadzenie i choć potem stracili gola, niemal do końca utrzymywali pozytywny wynik, jakim bez wątpienia byłby remis. Rozstrzygnięcie padło dopiero w doliczonym czasie, gdy obrońcy mistrzowskiego tytułu zdobyli dwie bramki. W drużynie gości pełne 90 minut rozegrał Arkadiusz Pyrk.

Świadcami podobnego scenariusza byli także kibice w Berlinie, z tym że powodów do radości z nieoczekiwanego zwrotu akcji nie mieli. Union prowadził do 90. minuty 1:0,

wówczas jednak Omar Traore dobrym podaniem odnalazł w polu karnym Stefana Schimmera, a ten skutecznie uderzył bez przyjęcia. Już po upływie czterech doliczonych minut goście skarcili rywala po raz drugi - tym razem po dośrodkowaniu z rzutu rżnego Jan Schoppner głową posłał piłkę do bramki. Dzięki zwycięstwu Heidenheim opuściło ostatnią lokatę w tabeli.

Zmiana także w czołówce klasyfikacji. Borussia Dortmund dzięki wyjazdowemu zwycię-

stwu z Bayerem wyprzedziła zespół z Leverkusen. Do prowadzącego Bayernu traci jednak aż dziewięć punktów. ©P

BUNDESLIGA

12. kolejka: Borussia M. - RB Lipsk 0:0, Werder - Koeln 1:1 (Friedl 22 - El Mala 90+1), **Union - Heidenheim 1:2** (Khedira 43 - Schimmer 90, Schoppner 90+5), **Hoffenheim - Augsburg 3:0** (Toure 16, Burger 26, Zesiger 45 sam.), **Bayern - St. Pauli 3:1** (Guerreiro 44, Diaz 90+3, Jackson 90+6 - Hountondji 6), **Bayer - Borussia D. 1:2** (Kofane 83 - Anselmino 41, Adeyemi 65)

Manchester City wraca na zwycięską ścieżkę

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

PREMIER LEAGUE. Manchester City znowu wygrywa w Premier League. Podopieczni Pepa Guardioli pokonali u siebie Leeds 3-2 i awansowali na pozycję wicelidera rozgrywek.

„The Citizens” przystępowali do konfrontacji z byłym klubem Mateusza Klichy po dwóch porażkach, w lidze z Newcastle oraz w Champions League z Bayerem Leverkusen.

Mecz dla gospodarzy rozpoczął się znakomicie. Już w 1. minucie objęli prowadzenie po bramce Anglika Phila Fodena. W 25. minucie na tablicy wyników było już 2:0. Drugiego gola strzelił Chorwat Josko Gvardiol. Po zmianie stron z ekipą hiszpańskiego szkoleniowca stało się jednak coś złego. Cztery minuty po wznowieniu gry kontaktową bramkę dla przyjezdnych zdobył Anglik Dominic Calvert-Lewin. W 68. minucie goście mieli rzut karny. Do piłki ustawionej na jedenastym metrze podbiegł Niemiec Lukas Nmecha, ale nie wykorzystał „jednostki”. Na szczęście dla Leeds, dobitka 26-letniego napastnika była skuteczna i goście doprowadzili do wyrównania. Gdy wydawało się, że mecz zakończy się podziałem punktów, w pierwszej minucie doliczonego czasu zwycięską bramkę dla Manchesteru City zdobył Phil Foden. Dzięki wygranej z Leeds, City z dorobkiem 25 punktów awansowało na drugie miejsce w tabeli.

Świetną postawę w rozgrywkach kontynuuje niedoceniany Sunderland. Drużyna prowadzona przez 49-letniego francuskiego trenera Legisa Le Bresa pokonała na własnym stadionie Bournemouth 3:2. Go-

ście prowadzili już w 15. minucie 2:0 po trafieniach Marokańczyka Amina Adliego oraz reprezentanta Stanów Zjednoczonych Tylera Adamsa. Kolejne trzy gole strzelali już jednak tylko piłkarze Sunderlandu. Na 1:2 jeszcze w pierwszej połowie strzelił Francuz Enzo Le Fee. Na 2:2 wyrównał w 46. minucie reprezentant Burkina Faso Bertrand Traore, a zwycięską bramkę zdobył w 69. minucie Holender Brian Brobbey. Wygrana pozwoliła awansować Sunderlandowi na czwarte miejsce w tabeli Premier League (22 pkt.).

W niecodziennych okolicznościach Brentford pokonało u siebie Burnley 3:1. Wszystkie bramki padły w drugiej połowie spotkania i to w ostatnich minutach. W 81. minucie prowadzenie objęli gospodarze, goście wyrównali cztery minuty później. W 86. minucie było już 2:1 dla Brentfordu. Ostatniego gola gospodarze strzelili w drugiej minucie doliczonego czasu.

Niespodziewanej porażki na własnym stadionie doznał Tottenham, przegrywając z Fulham 1:2. Goście już w 6. minucie wygrywali 2:0 po bramkach Holendra Tete oraz Walijszka Wilsona. W 59. minucie Ghanijczyk Kudus zdobył kontaktową bramkę, ale to było wszystko, na co tego dnia było stać „Koguty”. Wysokie zwycięstwo zanotowało Newcastle, pokonując na wyjeździe Everton aż 4:1. ©P

PREMIER LEAGUE

Wyniki 13 kolejki: Brentford - Burnley 3:1 (Thiago 81, 86, Ouattara 90+2 - Flemming 85), **Manchester City - Leeds 3:2** (Foden 1, 90+1, Gvardiol 25 - Calvert-Lewin 49, Nmecha 68), **Sunderland - Bournemouth 3:2** (Le Fee 30, Traore 46, Brobbey 69 - Adli 7, Adams 15), **Everton - Newcastle 1:4** (Dewsbury-Hall 69 - Thia 1, 58, Miley 25, Woltemade 45), **Tottenham - Fulham 1:2** (Kudus 59 - Tete 4, Wilson 6)

Pierwsza porażka PSG w sezonie

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

LIGUE 1. Broniący tytułu piłkarze Paris Saint-Germain ulegli na wyjeździe AS Monako 0:1.

W Monako jedyne gola zdobył Japończyk Takumi Minamino. Gospodarze kończyli mecz w dziesiątkę po czerwonej kartce Niemca Thilo Kehra, ale mimo osłabienia nie dali sobie odebrać 3 punktów.

PSG poniosło drugą ligową porażkę od początku sezonu,

Tyle samo miało przez 34 kolejki rozgrywek 2024/25, które zakończyło na pierwszym miejscu.

- To był nasz najgorszy mecz w tym sezonie. Trudno jest zachować konsekwencję w grze, kiedy popełnia się tyle indywidualnych błędów. Rywale zasłużyli na wygraną bardziej niż my. To był dla nas zły wieczór. Bardzo zły wieczór - skomentował hiszpański trener gości Luis Enrique.

Szansy na objęcie pozycji lidera tabeli nie wykorzystała ekipa Olympique Marsylia,

która tylko zremisowała u siebie z Toulouse 2:2. Zwycięstwo OM wyrwał w doliczonym czasie gry argentyński napastnik Santiago Hidalgo. ©P

LIGUE 1

14. kolejka: Metz - Stade Rennes 0:1 (Rongier 22), **Monaco - Paris Saint-Germain 1:0** (Minamino 68; czerwona kartka: Monaco - Kehrer 80), **Paris FC - Auxerre 1:1** (Kebbal 32 - Diomande 40), **Olympique Marsylia - Toulouse 2:2** (Paixao 66, Hojbjerg 74 - Emerson 14, Hidalgo 90+2).

Prowadzi PSG z 30 punktami przed Marsylią - 29 pkt. Tabelę zamyka Auxerre - 9 pkt.

Polak może poprowadzić włoski klub

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SERIE A. W „polskim” meczu Parma uległa Udinese 0:2, a na murawie „Stadio Ennio Tardini” zobaczyliśmy aż trzech Polaków plus dobrego znajomego z rodzimych boisk, który został ukarany...

W drużynie Udinese w składzie wyjściowym zagrał Jakub Piotrowski, który został zmieniony dopiero w 90. minucie przez Hiszpana Oiera Zarrage. Z kolei Adam Buksa wszedł

na boisko w 68. minucie za strzelca bramki, Anglika Keinana Davisa.

W ekipie gospodarzy wystąpił natomiast - od 79. minuty - Adrian Benedyczak. Nasz napastnik zmienił Hiszpana Adriana Bernabe Garcíę.

Zespół „Le Zebre”te”, czyli „Małe Zebry”, poprowadził Kosta Runjaic. Były trener Pogoni Szczecin i Legii Warszawa, a dzisiaj opiekun Udinese, został ukarany czerwoną kartką za kwestionowanie decyzji arbitra. W praktyce może to oznaczać, że w kolejnym spotkaniu,

z Genoa (8 grudnia), ekipę z Udine poprowadzi... Przemysław Małecki.

42-latek jest zaufanym współpracownikiem Runjaicia od czasów Legii Warszawa (2022-2024). Kiedy w lipcu 2024 roku Niemiec został trenerem włoskiej drużyny, to właśnie Małecki został jego asystentem. ©P

SERIE A

13. kolejka: Genoa - Verona 2:1 (Colombo 40, Thorsby 62 - Belgiali 21), **Parma FC - Udinese 0:2** (Zaniolo 11, Davis 65), **Juventus Turyn - Cagliari 2:1** (Yildiz 27, 45+1 - Esposito 26), **AC Milan - Lazio 1:0** (Leao 51).

Na loterii w Ruce Polacy nie mieli szczęścia

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Pierwszy, sobotni konkurs Pucharu Świata w Ruce pokazał to brzydsze oblicze dyscypliny. „Loteryjny” wiatr znacząco wpłynął na wyniki.

W skokach narciarskich ogólny układ sił rzadko tak gwałtownie się zmienia. Zazwyczaj o miejscu w czołówce walczy tych samych kilkunastu zawodników, a większe niespodzianki zdarzają się sporadycznie. Oczywiście - o ile warunki pogodowe są w miarę sprawiedliwe. Gdy wieje tak nieprzewidywalnie jak w sobotę w słynącej z kapryśnej pogody Ruce, to o sensację zdecydowanie łatwiej. Trzeba tylko mieć szczęście.

Patrząc pod tym kątem, uśmiechu fortuny Polacy nie doświadczyli. Przez sobotnie kwalifikacje (przełożone z piątku, bo wtedy nie było szans na bezpieczne ich przeprowadzenie) nie przebrnęło aż dwóch naszych skoczków: Piotr Żyła (53.) i Dawid Kubacki (55.), a kiedyś to sytuacja wręcz nie do pomyślenia. Pozostali szalu też nie zrobili,

choć błysnął Aleksander Zniszczoł (do tej pory wyraźniej odstający od reszty kadrowców), który zajął 15. miejsce.

Konkurs też nie był dla nas dobry. Polacy zanotowali najgorszy wynik w tym sezonie, punkty zdobył tylko jeden nasz zawodnik (po dwóch przedstawicieli mieli niżej od nas notowani Finowie czy Włosi). Znowu najlepszy okazał się Kacper Tomasiak, który w jednoseryjnym konkursie zajął 18. lokatę. Rundę finałową rozpoczęto, ale szybko przerwano, bo wiatr nie pozwalał na normalną rywalizację.

Jeśli spojrzeć na listę wyników, niespodzianek nie brakuje. Może nie na 1. pozycji, bo wygrał Anze Lanisek, liderujący w Pucharze Świata. Za nim znalazł się Ren Nikaido, co dla ogarniętego kibica też jest do zaakceptowania. Ci zawodnicy znaleźli się na czele, bo dostali bardzo korzystny wiatr. Słoweniec pofrunął 142 metry, Japończyk - 141; inni mieli problem z uzyskaniem 130 m. W efekcie obaj, choć mieli odjęte po kilkanaście punktów z przeliczników wiatrowych, byli daleko przed rywalami. Trzeci na liście Domen Prevc (też nie niespodzianka) tracił do lidera aż



Kacper Tomasiak w sobotnim konkursie był najlepszym z Polaków, zajął 18. miejsce

13 pkt. A za nim w dziesiątkę było już dużo gości.

Życiowy wynik uzyskał Włodimir Zografski. Prowadzony przez polskiego trenera Grzegorza Sobczyka skoczek z Bułgarii zajął 4. miejsce. Już dwukrotnie w tym sezonie był w „10”, co do tej pory ani razu nie udało się żadnemu z Polaków. Swoich

przedstawicieli w czołówce miały też federacje, które w ostatnich latach były raczej daleko za nami: 5. był Francuz Valentin Foubert, 7. Fin Niko Kyto-saho. Owszem, można powiedzieć, że „wyszły im skoki”. Jak jednak inaczej, niż w dużej mierze loteryjnymi warunkami, tłumaczyć, że nagle przestały wy-

chodzić Austriakom? Żaden z nich nie załapał się do „10”. Najwyżej, na 12. pozycji był Daniel Tschofenig (wcześniej tego dnia wygrał kwalifikacje). Inny z mozarzy Jan Hoerl nie doleciał do drugiej serii (podobnie jak Niemiec Philipp Raimund).

W takim kontekście słaby wynik Polaków nie razi aż tak

bardzo. Tomasiak bardzo dobry poziom, jak na debiutującego w PŚ i na tej wymagającej skoczni, utrzymał, znowu był w drugiej dziesiątce, tym razem 18. Punktów nie zdobyli Zniszczoł (31., brakło mu... 0,1 pkt). Paweł Wąsek (36.) nadal nie potrafi jakoś odnaleźć dyspozycji z poprzedniego sezonu. Zawieszony może być Kamil Stoch (37.), który w nowym cyklu PŚ wcześniej miał lepsze wyniki, po raz pierwszy nie zdobył punktów.

Niedzielny, drugi konkurs PŚ w Ruce zaplanowany był po zamknięciu wydania.

Udany start w PŚ kobiet w Falun zanotowała Anna Twardosz. W sobotnim konkursie zajęła 10. miejsce. To najlepszy wynik w historii naszych żeńskich skoków.

Wyniki PŚ w Ruce, sobota: 1. Anze Lanisek (Słowenia) 141 pkt (142 m), 2. Ren Nikaido (Japonia) 136,4 (141 m), 3. Domen Prevc (Słowenia) 128 (132,5 m), 4. Włodimir Zografski (Bułgaria) 125,4 (131 m), 5. Valentin Foubert (Francja) 122,7 (132 m) i Ryoju Kobayashi (Japonia) 122,7 (130,5 m)... 18. Kacper Tomasiak (Polska) 111,9 (129 m), 31. Aleksander Zniszczoł (Polska) 98,5 (118,5 m), 36. Paweł Wąsek (Polska) 92,4 (116 m), 37. Kamil Stoch (Polska) 91,9 (112,5 m). ©

Apoloniusz Tajner ocenia polskich skoczków i trenera Macieja Maciusiaka

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Opostawie Białe-Czerwonych na początku sezonu roznawiamy z Apoloniuszem Tajnerem, byłym prezesem Polskiego Związku Narciarskiego i byłym trenerem Adama Małysza.

Jak pan ocenia dotychczasowe występy Polaków w Pucharze Świata?

Całkiem dobrze. Prezentują niezły poziom jako grupa, a widać, że nie są jeszcze w pełnej formie i to napawa optymizmem. Z każdym konkursem powinni prezentować się coraz lepiej. Z mojego doświadczenia wynika, że jeśli początek sezonu jest umiarkowanie dobry, to jest perspektywa rozwoju. Jeśli jest z kolei za dobrze, to wcale nie wiadomo, jak będzie za dwa miesiące.

Forma poszczególnych zawodników jest jednak różna. Podczas gdy Kamil Stoch i Kacper Tomasiak skaczą przyzwoicie, Dawid Kubacki, Piotr Żyła czy Paweł Wąsek prezentują się chyba poniżej oczekiwań?

Już wiele razy obserwowałem sytuację, że faworyci z po-

czątku sezonu zupełnie nie liczyli się w jego środku. Dlatego nie wykluczam, że mogą też nastąpić pewne przetasowania w górę i dół, jeśli chodzi o naszą kadrę.

Aleksander Zniszczoł zawodzi dotąd na całej linii...

Ale to jest zawodnik, który może robić niespodzianki w konkretnych warunkach pogodowych i na niego zawsze można liczyć. Nie zapominajmy, że mamy też Macieję Kota i kilku zawodników, którzy mogą się jeszcze w tym sezonie pojawić. Najważniejsze, że mamy mocną grupę bo w niej zawsze powinien być ktoś, kto w danym momencie będzie dobrze skakał.

Udany debiut w gronie najlepszych skoczków świata notuje 18-letni Kacper Tomasiak. Ma papiery, aby zostać następcą Małysza i Stocha?

Widać, że rywalizacja wśród największych gwiazd dyscypliny nie robi na nim wielkiego wrażenia. I to jest dobre, bo świadczy o jego osobowości, że byle problem go nie przygniecie. Zachowuje się tak, jakby się nic nie działo. Ma talent, wykonuje dobrze pracę, ale całość wybitnego zawodnika domyka osobo-



Kacper Tomasiak (na zdjęciu) z prztyupem wszedł w rywalizację z najlepszymi w Pucharze Świata

wość, która potrafi wszystkim unieść.

Ma szanse powalczyć o pierwszą dziesiątkę w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata?

Jeśli będzie skakał przez cały sezon, to tak. Nie wiadomo jednak, jak długo wytrzyma w takiej dyspozycji, bo to jest bardzo młody chłopak. Póki skacze dobrze, trzeba dawać mu szanse na kolejne wy-

stępy. Z oceną Kacpra musimy poczekać do końca sezonu. Niejednokrotnie zdarzało się, że ktoś miał wybuch talentu, tak samo jak u Małysza, a potem znowu chciał kończyć karierę. Są wzloty i upadki. Tutaj nie ma reguły.

Trener kadry Maciej Maciusiak powinien w dalszej części sezonu oszczędzać Tomasiaka?

Będzie musiał wyczuć moment, gdy nadejdzie jakaś gorsza dyspozycja, wtedy nie ma co męczyć Kacpra i wystawiać na kolejne konkursy. Lepiej wówczas desygnować kogoś innego. Ale trener jest doświadczonego szkoleniowcem i będzie to wiedział. Przed Kacprem cała kariera, więc warto umiejętnie dysponować jego siłami.

Po sezonie karierę zakończy Stoch, który po słabszych dwóch sezonach znowu jest liderem kadry.

Kamil ma to, czego mu brakowało w poprzednim sezonie, m.in. dobrą atmosferę. Bardzo poważnie traktuje ten sezon i bardzo na niego liczę. Na igrzyskach będzie miał medalową szansę, bo przez najbliższe dwa miesiące jeszcze może podnieść swoją formę. Na razie nie skacze jeszcze idealnie, nie trafia w próg, ale prezentuje odpowiednio dobry poziom. Do tego dochodzi dyspozycja dnia, a jest doświadczonego zawodnikiem, więc jeśli poczuje szansę, to jej nie wypuści.

Po Stochu, mimo upływających lat, nie widać jakiegos nadmiernego wyeksploatowania.

Nie jestem tym zaskoczony, bo już od czasów Adama Małysza zaczęły się zmieniać metody treningowe. To wszystko spowodowało, że teraz zawodnicy mogą dłużej kontynuować kariery. Owszem, ciężko trenują, ale między ćwiczeniami są dłuższe przerwy. Inaczej nie byłby zdolny w wieku 38 lat mieć takie same parametry motoryczne jak wtedy, gdy był młodym seniorem.

Jak ocenia pan dotychczasową pracę z kadrą trenera Maciusiaka?

Maciej musi przekuć w sukces trzy lata dobrze wykonanej pracy Thomasa Thurnbichlera; bo uważałam, że Austriak wykonał dobrą pracę. Na razie pracuje za krótko, aby nadać jakiś nowy kierunek. Jest doświadczonego szkoleniowcem i jestem przekonany, że będzie potrafił to zrobić. Poprawił atmosferę, bo w grupie było obco. Teraz cały zespół, wliczając w to także serwisistów i inne osoby, jest grupą kolegów i to jest super. Tego trzeba było im najbardziej - wsparcia, współpracy, wzajemnego zrozumienia, spędzania wspólnego czasu ze sobą w fajnej atmosferze. Oni się po prostu lubią. ©

Z różnych aren Zwycięstwo Polek na inaugurację MŚ w piłce ręcznej

SZMAL POSTAWIŁ JASNY CEL

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl**Od zwycięstwa nad Chinami 36:20, reprezentacja Polski kobiet w piłce ręcznej rozpoczęła udział w mistrzostwach świata rozgrywanych na parkietach w Holandii i Niemczech.**

Tylko na początku spotkania Chinki stawiały opór faworytowi z Wisły. Od stanu 4:5, pięć bramek z rzędu zdobyły nasze reprezentantki i od tego momentu Biało-Czerwone w pełni kontrolowały wydarzenia na parkiecie w hali w Hertogenbosch. Do przerwy Polki prowadziły 15:12, ostatecznie wygrały różnicą szóstastu bramek. W swojej grupie Polki zagrają jeszcze z Tunezją oraz Francją. Do drugiej fazy grupowej turnieju awansują po trzy najlepsze drużyny z każdej z grup.

- Chcielibyśmy, aby nasze dziewczyny awansowały do ćwierćfinału, ale to będzie trudne zadanie. Mam nadzieję, że wyjdziemy z grupy, a potem ważne będzie też, na kogo trafimy w drugiej fazie. Prawdopodobnie zmierzmy się w niej z gospodyniami Holenderkami. Może aktualnie nie są w TOP 3 na świecie, ale to absolutnie była czołówka globu. Przed zespołem założyliśmy jasny cel. Miejsce od 9 do 12



Biało-Czerwone na początek miały spacer w MŚ

jest celem minimum - mówi w rozmowie z Polska Press Sławomir Szmal, prezes Związku Piłki Ręcznej w Polsce.

W drugiej fazie (rundzie głównej) powstaną cztery nowe grupy po sześć drużyn. Z każdej z nich dwa najlepsze zespoły awansują do ćwierćfinałów. Drużyny, które odpadną w ćwierćfinałach, zostaną sklasyfikowane na miejscach 5-8 w zależności od dorobku punktowego i różnicy bramek z rundy głównej. Zespoły z trzecich miejsc w grupach rundy głównej zajmą pozycje 9-12, z czwartych - 13-16, z piątych - 17-20, a z szóstych - 21-24.

Futbolistki wygrały towarzysko

Piłkarska reprezentacja Polski kobiet pokonała w Gdańsku w meczu towarzyskim Słowenię 1:0 (1:0). Zwycięską bramkę w 17. minucie zdobyła Weronika Zawistowska. W meczu z ekipą z Bałkanów zagrała Ewa Pajor, która z powodu kontuzji kolana nie wystąpiła w październikowych, także towarzyskich, potyczkach z Holandią (0:0) i Walią. We wtorek o godz. 13.30 Biało-Czerwone zmierzą się z Łotwą. To spotkanie także odbędzie się w Gdańsku, ale na innym obiekcie - starym stadionie Lechii. Trenerka Nina Patalon zapowiedziała, że wystąpią w nim głównie młode za-

wodniczki. Dla Polek był to ostatni sprawdzian przed eliminacjami mistrzostw świata. Od marca do czerwca 2026 roku zagrają z Francją, Holandią i Irlandią w dywizji A Ligi Narodów. Zwycięzca grupy awansuje bezpośrednio na mundial, który w 2027 roku odbędzie się w Brazylii. Pozostałe drużyny swojej szansy szukać będą w barażach.

Grad medali Polaków

Reprezentacja Polski wywalczyła aż cztery złote medale młodzieżowych mistrzostw Europy w boksie. W budapeszteńskiej hali „BOK Hall Complex”, na najwyższym stopniu podium stanęły wyłącznie panie - Natalia Kuczevska (do 51 kg), Julia Szemeta (do 57 kg), Barbara Marcinkowska (do 70 kg) i Emilia Kotarska (do 80 kg). W sumie, nasz zespół zdobył aż osiem medali - cztery złote i cztery brązowe: Marta Prill (do 48 kg), Nikola Prymaczenko (do 54 kg), Julia Oleś (+80 kg) oraz jedyny mężczyzna - Mateusz Urban (do 75 kg).

Tarnowski tuż za podium

Ubiegłoroczny złoty medalista Mistrzostw Europy w żeglarskiej Paweł Tarnowski zajął czwarte, a Anastasiya Valkevich (oboje SKŻ Ergo Hestia Sopot) 10. miejsce w ME w olimpijskiej klasie iQFoil. Na Sycylii rywalizowało 142 żeglarzy z 35 krajów, w tym 15. Polaków.

©P

Adam Godlewski

„Krótka piłka”



SŁODKO-GORZKO W SKOKACH

Reprezentanci Polski w skokach narciarskich nie rozpieszczą - delikatnie określając - kibiców w sezonie olimpijskim. Miało być zupełnie inaczej, po zwolnieniu poprzedniego selekcjonera Thomasa Thumbichlera na koniec ubiegłego sezonu deklarowali przecięź (konkretnie uczynił to Aleksander Zniszczoł), że wszystko - począwszy od zaangażowania - będzie od tamtego momentu lepsze. I że pod batutą Macieja Maciusiaka wreszcie odpalą...

Tymczasem, poprawiła się bodaj tylko (czy może aż?) atmosfera - w kadrze i wokół niej. Podkreśla to nawet tak wytrawny znawca przedmiotu jak Apoloniusz Tajner, akcentując,

że teraz wszyscy w reprezentacji się lubią. Co szybciej niż później powinno przynieść znaczącą poprawę wyników. Zwłaszcza że nastoletni Kacper Tomasiak jest świeżą siłą w polskich skokach, a najbardziej utytułowany Kamil Stoch zanotował najlepszą inaugurację od kilku lat. Taka wiara i optymizm są doprawdy budujące, tyle tylko, że nawet dwaj liderzy naszej drużyny nie zdołali wskoczyć nawet do czołowej dziesiątki w indywidualnych konkursach Pucharu Świata...

Zasadnie można zatem postawić pytanie, które po mistrzostwach świata w Korei i Japonii w 2002 roku w swoim filozoficznym stylu postawił legendarny selekcjoner naszej repre-

zentacji piłkarskiej, Kazimierz Górski: - Skoro było tak dobrze, to dlaczego jednocześnie było tak źle? Stoch, który ogłosił, że olimpijski sezon będzie jego ostatnim w karierze i chce się godnie pożegnać ze skoczniami, zajmował kolejno 13., 12., 15., 16. i 37. miejsca w konkursach PS. Najbardziej obiecująco spisał się w rywalizacji mikstów na inaugurację sezonu, a potem - prezentował się w krótkie, udane skoki przeplatając bardziej lub mniej zepsutymi...

Oczywiście, ekspertem w dziedzinie skoków narciarskich nie jestem, mam jednak narastające wątpliwości, że wszyscy fachowcy, którzy przepowiadają renesans formy i rychły powrót naszego wielkiego mistrza - który skądinąd już dawno temu zapracował na miejsce w panteonie największych sław swej dyscypliny - do ścisłej światowej czołówki, w najlepszym przypadku mocno koloryzują rzeczywistość. A określając dosadnie - że ją zaklinają, starając się przekonać (również siebie), że pociąg

wcale nie odjechał, podczas gdy Kamil wciąż stoi na peronie...

Aby nie było - mam wielki szacunek do dokonań Stocha. Nie mam za to wątpliwości, że obcując na co dzień z takim wielkim autorytetem Tomasiak ma szansę rozwinać się szybciej, niż gdyby do wszystkiego musiał dochodzić samodzielnie. Zresztą, Kamil też przecież dostał od życia ten przywilej - i wykorzystał go kapitalnie - że u progu kariery czerpał od Adama Małysza mającego najlepsze chwile na skoczni już za sobą. A Tomasiak, który w „klasyfikacji punktowej” (kolejno: 18., 22., 12., 15., i 18. lokata w PS) jest na dziś nawet nieco lepszy od swego mentora, może w naturalny sposób przejąć pałeczkę w tej sztafecie pokoleń. I jest naszą największą nadzieją na lepsze jutro polskich skoków. Jutro - czyli czas, który nastąpi po igrzyskach we Włoszech...

Bo w tym momencie zawodników mamy na poziomie drugiej światowej dziesiątki. W każdym razie - tak wskazują wyniki. Bez koloryzowania...

Pierwsze indywidualne podium w short tracku

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl**Podczas ostatnich tegorocznych zawodów cyklu World Tour w short tracku doczekaliśmy się pierwszego polskiego podium w rywalizacji indywidualnej.**

Zmagania w Dordrechcie były czwartym i ostatnim przystankiem cyklu World Tour w tym sezonie. W trzech poprzednich tylko raz cieszyliśmy się z miejsca na podium - w Montrealu trzecią lokatę uzyskała sztafeta mieszana. W Holandii wreszcie udało się przełamać niemoc w indywidualnych konkurencjach, w czym nieco pomogło... szczęście.

W sobotniej rywalizacji na 500 metrów znakomicie spisali się Felix Pigeon, który zarówno w ćwierćfinale, jak i półfinale mijał linię mety jako drugi. W finale wystąpiło sześciu rywali, a tuż po starcie nasz reprezentant zanotował upadek po kontakcie z jednym z rywali. Wyścig przerwano, a całą procedurę przeprowadzono jeszcze raz.

Początek nie zapowiadał miejsca w najlepszej trójce dla naszego rywalizatora. W sześciu osobowej stawce początkowo plasował się na piątej pozycji i to tylko dlatego, że szybko z rywalizacji odpadł Włoch Pietro Sighel, który zaliczył upadek. Szansę na miejsce w trójce pod koniec przedostatniego okrążenia stracił też Holender Jens van't Wout, który potknął się, co skutkowało osunięciem się na koniec stawki i poprawą notowań Felixa.

Pigeon linię mety przekroczył jako czwarty. Już po zakończeniu wyścigu zdyskwalifikowany został jednak Kanadyjczyk Steven Dubois, a to oznaczało, że reprezentant Polski mógł się cie-

żyć z pierwszego w sezonie indywidualnego podium dla kraju i premierowego w karierze miejsca w najlepszej trójce.

Z Dordrechtu napłynęły nie tylko dobre wiadomości, ale również znacznie gorsze. Tylko jedna nasza sztafeta wywalczyła przepustkę na igrzyska olimpijskie - mowa o drużynie mieszanej. Zawiedli zarówno panowie, jak i panie. W olimpijskim rankingu są poza czołową ósemką.

O awans na igrzyska powalczy w najbliższym czasie nasza męska reprezentacja curlingowa, która już dostarczyła powodów do radości. Podczas zakończonych w sobotę mistrzostw Europy Biało-Czerwoni zajęli siódme miejsce, dzięki czemu wywalczyli po raz pierwszy w historii awans na mistrzostwa świata.

Niedosyt po sobotnim występie w slalomie gigancie czuć może natomiast nasza najlepsza alpejka Maryna Gąsienica-Daniel. Polka po pierwszym przejeździe na stokach Copper Mountain w Stanach Zjednoczonych plasowała się na dziewiątej pozycji, błędy popełnione w finałowej części rywalizacji spowodowały jednak, iż ostatecznie zajęła 15. lokatę.

W miniony weekend miała miejsce inauguracja sezonu Pucharu Świata w trzech kolejnych zimowych dyscyplinach - biegach narciarskich, kombinacji norweskiej i biathlonie. W ostatniej w weekend rywalizowały sztafety, po których, mimo 10. lokaty, nie do końca zadowolone mogą być nasze panie - gdyby nieco lepiej spisały się na strzelnicy, mogłyby uplasować się nawet w czołowej szóstce. Panowie z kolei w Oestersund zajęli 13. miejsce. Pierwsze indywidualne zmagania odbędą się w najbliższy wtorek i środę. ©P



Felix Pigeon (drugi z lewej) w sobotę w Dordrechcie zajął trzecie miejsce w rywalizacji na 500 metrów.

To może być bardzo długa i kręta droga do MŚ

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. W inauguracyjnym meczu grupy F pierwszego etapu kwalifikacji do mistrzostw świata koszykarzy, które w 2027 r. zorganizuje Katar, Polacy pokonali w Gdyni Austrię 90:78.

Już dzisiaj (godz. 19.30) w Haldzie podopieczni trenera Igora Milicicia zmierzają się z Holendrami. Dotychczas nasza reprezentacja koszykarzy grała tylko dwukrotnie na mistrzostwach świata - w 1967 roku zajęliśmy 5. miejsce, a w 2019 - 8. Szału zatem nie było...

Zarówno Austria, jak i kolejny rywal Polski - Holandia, trafiły do pierwszego etapu kwalifikacji do MŚ z... prekwifikacji.

„Orange Lions” byli najlepszy w grupie (bilans 3-1), a Austriacy zajęli 2. miejsce (2-2). Czwartą drużyną w grupie F jest Łotwa - piąty zespół ostatnich mistrzostw świata w 2023 roku (m.in. zwycięstwa z Litwą i Włochami!).

Drużyny europejskie - 32 uczestników (w tym ośmiu z prekwifikacji) rywalizują

w ośmiu czterozespołowych grupach w kwalifikacjach MŚ 2027. Walka o dwanaście miejsc na mundial w Katarze (27 sierpnia - 12 września 2027) jest dwuetapowa. Pierwsza faza trwa od listopada i zakończy się w lipcu 2026 roku.

Awans do drugiego etapu wywalczą po trzy najlepsze zespoły, które stworzą nowe cztery grupy, krzyżując się z rywalami według klucza: A i B (gr. I), C i D (gr. J), E i F (gr. K), G i H (gr. L).

Potencjalni rywale Białoczerwonych w drugim etapie to zespoły z grupy E, w której znalazły się: Niemcy, Izrael, Cypr i zwycięzca prekwifikacji z grupy D. W tym etapie walka potrwa od sierpnia 2026 do marca 2027 roku. Awans do turnieju „FIBA Basketball World Cup” wywalczą po trzy najlepsze zespoły z czterech grup z drugiego etapu.

Pożegnanie Slaughtera

W drugim meczu grupy F pierwszego etapu kwalifikacji do MŚ koszykarzy Łotwa sensacyjnie przegrała w Rydze z Holandią 78:86...

Mecz z Austriakami w hali



Jerrick Harding z Wichita w stanie Kansas świetnie zadebiutował w reprezentacji Polski

„Polsat Plus Arena” Białoczerwoni rozpoczęli piątką z debiutem, Amerykaninem Jerrickiem Hardingiem, który polskie obywatelstwo otrzymał ledwie w sierpniu tego roku, kapitanem Mateuszem Ponitką, Michałem Sokołowskim, Dominikiem Olejniczakiem i młodym Jakubem Szumertem,

który za kilka dni będzie obchodził 20. urodziny.

W przerwie spotkania odbyła się ceremonia oficjalnego zakończenia kariery w reprezentacji A.J. Slaughtera. Amerykanin otrzymał od prezesa PZKosz. Grzegorza Bachańskiego specjalną koszulkę z orzełkiem na piersiach oprawioną jak ob-

raz. Jankes rozegrał w polskiej kadrze 92 mecze i zdobył 1078 punktów. To m.in. dzięki niemu nasza drużyna narodowa zajęła 4. miejsce w Eurobasce 2022 i 8. miejsce na mistrzostwach świata w 2019 roku.

Po raz ostatni A.J. Slaughtera widzieliśmy w koszulce reprezentacyjnej w lipcu 2024 roku

na turnieju kwalifikacji olimpijskich w Walencji (ostatecznie Polska nie awansowała do igrzyska).

Następca Slaughtera, 27-letni koszykarz Rytas Wilno - Jerrick Harding, zanotował z Austriakami kapitalny debiut, rzucając rywalom aż 32 punkty - najwięcej w naszym zespole.

Czas na Holandię

Wraz z Mateuszem Ponitką (17 punktów, 9 zbiórek, 4 asysty i 3 przechwyty) oraz Michałem Sokołowskim (16 punktów, 8 zbiórek, 4 asysty i przechwyty), Harding poprowadził reprezentację do wygranej z groźnymi Austriakami.

Jeszcze żaden naturalizowany gracz w swoim debiucie w drużynie narodowej nie zdobył 32 punktów...

- Po prostu starałem się wpasować do drużyny i jednocześnie być sobą - stwierdził po meczu Harding. - Robić to, o co prosi trener i wyjść z hali po meczu z wygraną.

- Chcemy zagrać dobry mecz na wyjeździe w Holandii - dodał trener Igor Milicić. - W dzisiejszej koszykówce nie ma łatwych przeciwników. ©©

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSY/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Handlowe

JUBILERSTWO

SKUP złota i srebra, wszystkie próby,
ul. Młyńska 63, K-lin 509-345-577.

MATERIAŁY OPAŁOWE

OPał rąbany, mieszany, 724-186-190,
Słupsk

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE
BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie
złecisz przez Internetowe Biuro
Ogłoszeń: ibo.polskapress.pl

Praca

ZATRUDNIĘ

WORK CENTRE (KRAZ 7098) -
Praca w Holandii (od zaraz)! Co
tydzień wyjazdy! Tel. 77/441-06-54,
533-155-868, 533-966-678,
519-138-005, 533-111-037,
690-405-016 www.workcentre.com.pl

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

PORZĄDKOWE

CZYSZCZENIE dywanów, kanap,
foteli 889-571-282.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic -
tradycyjne turnusy Świąteczne,
tel.: 501-642-492.

Różne

SKUP KSIĄŻEK, 668-571-329

AUTOREKLAMA

Polecamy →

TELEMAGAZYN



Twój wybór programów
telemagazyn.pl

REKLAMA 0011247910

OMEGA
WYCENY
OBRÓT
SŁUPSK, UL. STARZYŃSKIEGO 11
tel. 59 841 44 20
601 654 572
www.nieruchomosci.słupsk.pl
omega@nieruchomosci.słupsk.pl

REKLAMA 0011442565

Zarząd Gminnego Towarzystwa Budownictwa Społecznego
w Jezierzycach sp. z o.o.
ogłasza nabór kandydatów zainteresowanych zawarciem umowy najmu lokalu
mieszkalnego 1-pokojowego o pow. 31,60 m² w m. Siemianice, ul. Kasztanowa 12,
oraz 1-pokojowego o pow. 32,10 m² w m. Jezierzycy, ul. Ogrodowa 2.
Planowane zasiedlenie 1.01.2026 r.
Wnioski o przydział lokalu mieszkalnego należy składać w siedzibie GTBS, Jezierzycy,
ul. Kolejowa 5, 76-200 Słupsk, w terminie od dnia 1.12.2025 r. do dnia 8.12.2025 r.
Szczegółowe informacje znajdują się na stronie internetowej w Biuletynie Informacji Publicznej
<http://www.bip.gtbs.słupsk.ug.gov.pl> oraz www.gtbsjezierzycy.pl. Tel. 59 841 06 43.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 15 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka panoramiczna:
Znakomity dowcip; krzyżówka z
A-Z: rozgrywka; krzyżówka z
hasłem: Złudzenia są niezawod-
ne; wierszka panoramiczna:
"Złocie nie jest snem", dueł
Jolek: Tomasz Judyń; logogrify:
Katarzyna Glinka; szyfr: "Zatruda-
studnia"; krzyżówka: Ewan.

Staram się być mamą, która wspiera, a nie narzuca się z dobrymi radami

Jolanta Fraszyńska w magazynie „Rewia” Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 184

Justyna Steczkowska nie podkochiwała się

Podczas niedawnej rozmowy Magdy Mołek z piosenkarką dziennikarka spytała czy Steczkowską łączyło coś więcej z Grzegorzem Ciechowskim, który produkował jej debiutancki album 30 lat temu. – Był uroczy, miły, spokojny, zabawny (...), ale naprawdę nie podkochiwałam się w nim – stwierdziła gwiazda.

Agata Rubik ma ważny powód

Jeden z internautów zauważył, że w mediach społecznościowych Agaty Rubik nie widać już jej córki – dwunastoletniej Ali. Okazuje się, że influencerkę ma ważny powód, by nie pokazywać pociechy. „Ala aktualnie nie chce, żebym wrzucała relacje, gdzie ją widać” – wyjaśniła Rubik.

Michał Wiśniewski podzielił dom

Piosenkarz buduje wymarzoną willę, pokazał projekt wnętrza nowego gniazdka. W domu ma się też znaleźć miejsce do pracy dla jego zespołu Ich Troje. Czerwono-włosy wokalista skupia się na projektowaniu przestrzeni dla grupy, a jego żona, Pola, wzięła na siebie część domową. – Tę moją część, gdzie będzie pracować ekipa, bo zespół Ich Troje to 35 osób, będę projektował wspólnie z jedną z najlepszych firm, które są na rynku – powiedział piosenkarz serwisowi Jastrząb Post. (GZL) Fot. Andrzej Banaś



Wszystkie imiona Boga

Ale Kino+ HD, 20:10
W Madrycie dochodzi do ataku terrorystycznego, a Santi, miejscowy taksówkarz ledwo uchodzi z życiem. Ale zostaje zostaje zakładnikiem terrorysty i – jeśli chce ocalić bliskich – musi przejść przez miasto w kamizelce z ładunkami wybuchowymi, które eksplodują, gdy tylko się zatrzyma...

2000 metrów do Andrijivki

Canal+ Premium, 21:00
Lato 2023 roku. Wojska ukraińskie zaczynają kontrynzytywę na wschodzie kraju. Trwają walki z Rosjanami o strategicznie położoną miejscowość – Andrijivkę. Starcia widać z kamer zainstalowanych na hełmach żołnierzy.

Kuba Rozpruwacz: krwawe szpalty

Polsat Viasat History, 22:00
Sprawa mordercy z perspektywy reporterów tabloidów, którzy prowadzili własne śledztwo i najprawdopodobniej sami wymyślili Kubę Rozpruwacza. Śledzimy losy redaktora gazety i jego zespołu, którzy rywalizowali z konkurencją o relacjonowanie serii morderstw w wiktoriańskim Londynie.

Legendy ringu

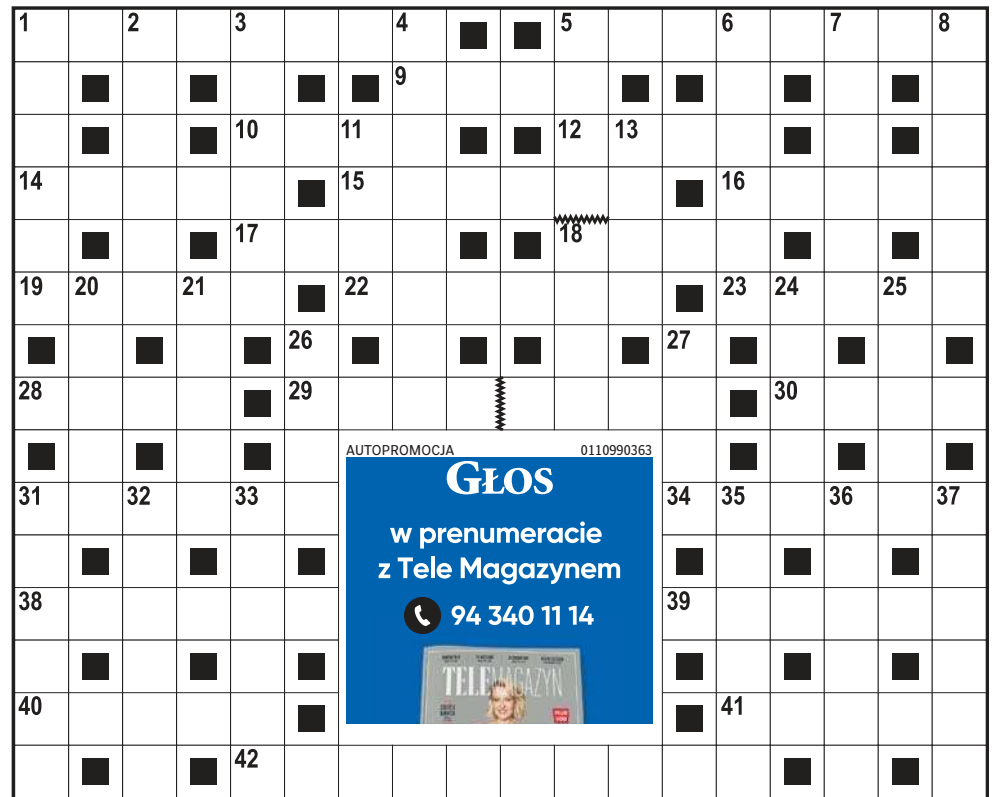
TVN 7, 22:50
Zacięta rywalizacja dwóch bokserów z Pittsburgha wzbudziła zainteresowanie w całym kraju. 30 lat później promotor boksu składa im ofertę, aby powrócili na ring i ostatecznie udowodnili, który z nich jest lepszy.

Poziomo:

- 1) sprzymierzeniec, zwolennik,
- 5) Gustaw, autor opowiadania „Łysek z pokładu ldy”,
- 9) auto z fabryki Toyoty,
- 10) potocznie o urodziwym młodzieńcu,
- 12) kiedy nic się nie dzieje,
- 14) zielony kamień szlachetny,
- 15) filmowy władca małej,
- 16) atomowa lub wodorowa,
- 17) zakazany smakuje najlepiej,
- 18) system rozgrywek sportowych,
- 19) pręty pod popielnikiem,
- 22) pies czterech pancernych,
- 23) narodowość, społeczeństwo,
- 28) bardzo krótka sukienka,
- 29) jeden z bohaterów „Ziem Obiecanej”,
- 30) letni deser dla ochłody,
- 31) owad błędnie nazywany szczypanką,
- 34) czyta listę dialogową,
- 38) kwitnie wczesną wiosną, zawilec,
- 39) wyznawca np. religii katolickiej,
- 40) nieobsiane pola, nieużytki,
- 41) narzędzie do korowania drzewa,
- 42) podróż z przyczepą kam-pingową.

Pionowo:

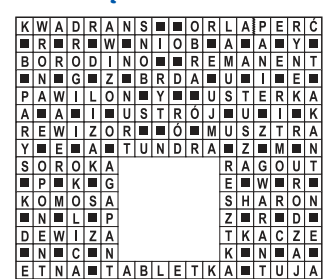
- 1) zasuwa do przemykania kanału komina,
- 2) cofanie się w rozwoju,
- 3) kiwi z Nowej Zelandii,
- 4) odmiana dyni zwyczajnej,
- 5) słynny obraz Leonarda da Vinci,



- 6) dawny pasterz wołów,
- 7) brak hartu, bezsilność,
- 8) lekki powóz konny,
- 11) system norm i wartości,
- 13) zwód na bokserskim ringu,
- 20) ciemnienie chłopów pańszczyźnianych,
- 21) kolekcja znaczków lub obrazów,
- 24) Violetta, aktorka z serialu „Ranczo”,

- 25) centralna część atomu,
- 26) baśniowy stwór spod Wawelu,
- 27) imię Karczewcy, aktora z filmu „Krzyżacy”,
- 31) zbiór przepisów organizacji,
- 32) tytuł opery Webera,
- 33) wiersz o tematyce miłosnej,
- 35) końcowa część powieści,
- 36) koń maści białej w plamy,
- 37) pole po skoszeniu pszenicy.

ROZWIĄZANIE NR 183



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś poczujesz przypływ energii. Horoskop dzienny stanowczo podpowiada, by wykorzystać go, ruszyć z planami i przełamać bariery. **Ryby (19.02 - 20.03)** Spokój dnia pomoże Ci uporządkować sprawy. Horoskop na dziś radzi zadbać o równowagę i nie odkładać ważnych decyzji na później. **Baran (21.03 - 19.04)** Otworzą się nowe możliwości. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że rozmowy przyniosą inspiracje, a intuicja wskaże dobry kierunek.

Byk (20.04 - 20.05)

Skup się na emocjach. Horoskop dzienny mówi, że bliscy docenią Twoje wsparcie, a ciepłe słowa wzmocnią Waszą więź już dziś. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Energia sprzyja odważnym działaniom; nie bój się błyszczeć. Horoskop dzienny zapowiada, że Twoje pomysły zostaną zauważone. **Rak (22.06 - 22.07)** Dzień sprzyja porządkom i analizie. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że drobne kroki przyniosą duże efekty, jeśli zachowasz spokój.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia dnia pozwoli Ci odnaleźć równowagę. Horoskop dzienny zapowiada, że spotkania okażą się owocne oraz pełne pozytywnych. **Panna (23.08 - 22.09)** Twoja determinacja wzrośnie. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by wykorzystać skupienie i domknąć trudne sprawy bez presji. **Waga (23.09 - 22.10)** Spontaniczność będzie twoim sprzymierzeńcem. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że nowe pomysły dadzą Ci mocy.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Postaw na konsekwencję. Horoskop dzienny bardzo wyraźnie wróży, że cierpliwość przyniesie rezultat, a wysiłki zaczną się opłacać. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Kreatywność rozkwita; idź za impulsem i dziel się wizjami. Horoskop na dziś zapowiada, że mogą inspirować do działania innych ludzi. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Wsłuchaj się w intuicję. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że dzięki niej odnajdziesz kilka długo poszukiwanych odpowiedzi.